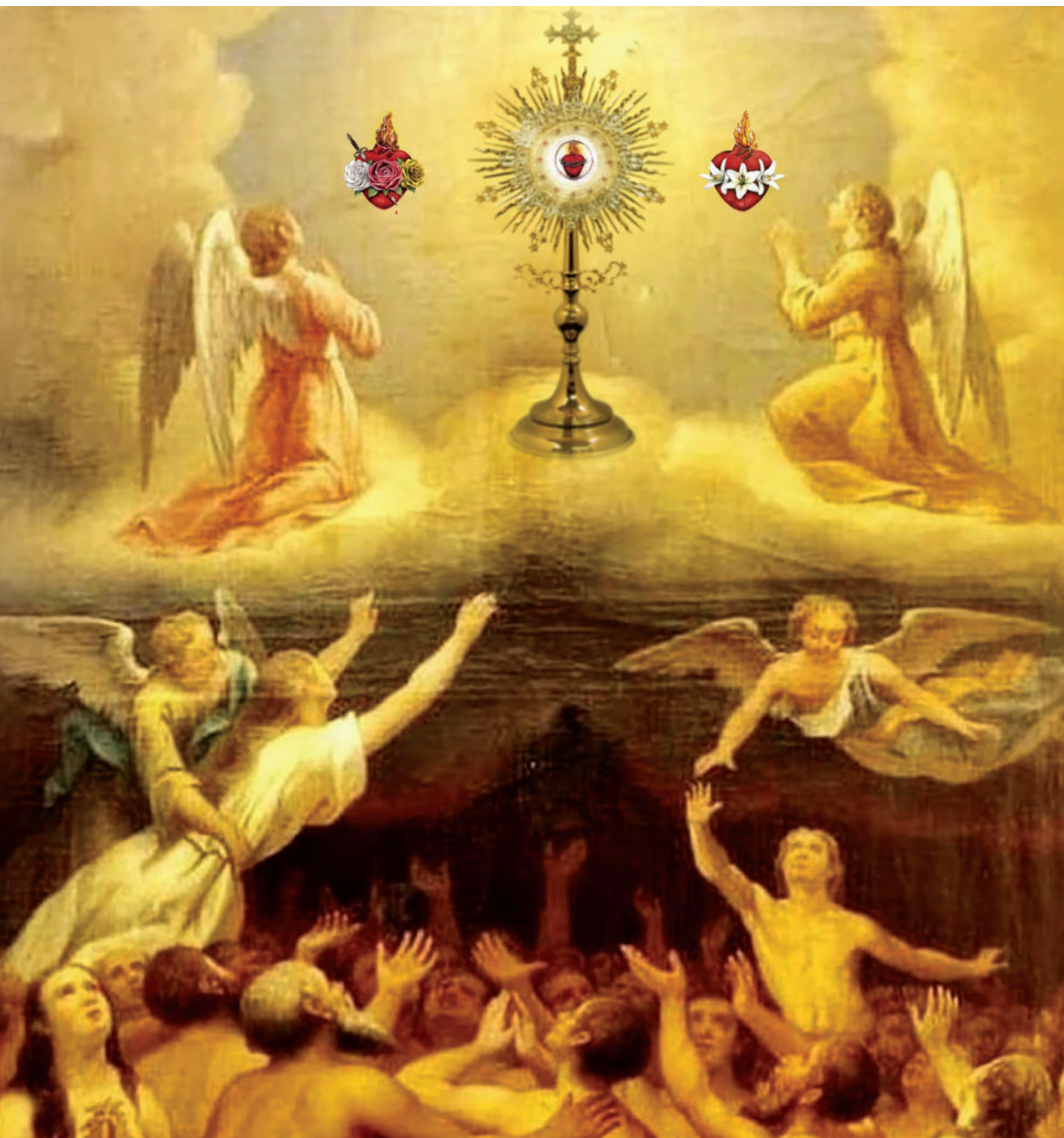




MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Edycja Polska. Rok XXVII. Nr 135
styczeń-luty 2026



IX ŚWIATOWY DZIEŃ UBOGICH

14-16 LISTOPADA 2025

**TY JESTEŚ MOJĄ
NADZIEJĄ**
(POR. PS 71,5)

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO LEONA XIV NA IX ŚWIATOWY DZIEŃ UBOGICH

1. „Ty bowiem, mój Boże, jesteś moją nadzieją” (Ps 71, 5). Słowa te wypłynęły z serca przytłoczonego poważnymi trudnościami: „Zesłałeś na mnie wiele srogich utrapień” (w. 20) – mówi psalmista. Mimo to, jego dusza jest otwarta i ufna, ponieważ [jest] niezachwiana w wierze, która rozpoznaje wsparcie Boga i to wyznaje: „Bądź mi skałą schronienia i zamkiem warownym” (w. 3). Stąd pochodzi niewzruszona ufność, że nadzieja w Nim nie zawodzi: „W Tobie, Panie, moja ucieczka, niech nie doznam wstydu na wieki” (w. 1).

Pośród prób życia, nadzieja jest ożywiana niezawodną i dodającą otuchy pewnością miłości Boga, rozlanej w sercach przez Ducha Świętego. Dlatego ona nie zawodzi (por. Rz 5, 5), a św. Paweł może napisać do Tymoteusza: „trudnimy się i walczymy, ponieważ złożyliśmy nadzieję w Bogu żywym” (1 Tm 4, 10). Żywy Bóg jest bowiem „dawcą nadziei” (Rz 15, 13), który w Chrystusie, poprzez swoją śmierć i zmartwychwstanie, stał się „naszą nadzieją” (1 Tm 1, 1). Nie możemy zapominać, że zostaliśmy zbawieni w tej nadziei, w której musimy pozostać zakorzenieni.

2. Ubogi może stać się świadkiem silnej i niezawodnej nadziei, właśnie dlatego, że jest ona wyznawana w niepewnych warunkach życia, pełnych niedostatków, kruchości i marginalizacji. On nie liczy na bezpieczeństwo, jakie daje władza i posiadanie; wręcz przeciwnie – cierpi z ich powodu i często pada ich ofiarą. Jego nadzieja może spocząć jedynie gdzie indziej. Uznając, że Bóg jest naszą pierwszą i jedyną nadzieją, również my przechodzimy od nadziei ulotnych do nadziei trwałej. W obliczu pragnienia, aby Bóg był naszym towarzyszem w drodze, bogactwa tracą na znaczeniu, ponieważ odkrywamy prawdziwy skarb, którego naprawdę potrzebujemy. Wyraźnie i mocno rezonują słowa, którymi Pan Jezus

napominał swoich uczniów: „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się i kradną. Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie włamują się i nie kradną” (Mt 6, 19-20).

3. Największą biedą jest nieznanie Boga. Przypomniał nam o tym Papież Franciszek, gdy pisał w *Evangelii gaudium*: „najgorszą dyskryminacją, jakiej doświadczają ubodzy, jest brak opieki duchowej. Olbrzymia większość ubogich otwarta jest szczególnie na wiarę; potrzebują Boga i nie możemy nie ofiarować im Jego przyjaźni, Jego błogosławieństwa, Jego Słowa, sprawowania Sakramentów i propozycji drogi wzrostu i dojrzewania w wierze” (n. 200). Jest tutaj fundamentalna i całkowicie oryginalna świadomość tego, jak odnaleźć w Bogu własny skarb. Jan Apostoł podkreśla bowiem: „Jeśliby ktoś mówił: «Miłuję Boga», a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi” (1 J 4, 20).

Jest to prawda wiary i sekret nadziei: wszystkie dobra tej ziemi – rzeczywistość materialna, przyjemności świata, dobrobyt ekonomiczny – choć ważne, nie wystarczają, aby uszczęśliwić serce. Bogactwa często zwodzą i prowadzą do dramatycznych sytuacji ubóstwa, przede wszystkim do przekonania, że nie potrzebujemy Boga i możemy prowadzić własne życie niezależnie od Niego. Przychodzą na myśl słowa św. Augustyna: „Cała twoja ufność niechaj będzie w Bogu: Bądź u Niego żebrakiem, żebyś Nim został napełniony. Bo cokolwiek byś posiadał, nie mając Jego: (...) czuj się potrzebujący Go, abyś

dokończenie na str. 4

Pismo Patriotów Katolickich dla Królestwa Chrystusa
i Maryi w duszach, w rodzinach i w narodach

Dla sprawiedliwości społecznej przez ekonomię
Kredytu Społecznego w zgodzie z nauką Kościoła
Katolickiego i nie przez partie polityczne

Dwumiesięcznik MICHAEL
Edycja Polska – Nr 135. Rok XXVII

styczeń-luty 2026

January/February 2026
Date of issue: December 2025

Wydawca

Pielgrzymi św. Michała przy Instytucie Louisa Evena
dla Sprawiedliwości Społecznej (Kanada),
stowarzyszenie o statucie niedochodowym (non-profit)

Dyrektor: Marcelle Caya

Redakcja (edycja polska)
Janusz A. Lewicki

Współpraca

Alain Pilote, Melvin Sickler, Jadwiga Kalinowska, Yves
& Anne-Marie Jacques

Redakcja główna

Kanada: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

Przedstawicielstwa

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław
Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320
redakcja@czasopismomichael.pl

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel.: (413) 397-3730

Ameryka Południowa: Revista SAN MIGUEL
Tel.: 0999 70 78 79; Quito – Ecuador
editorial@revistasanmiguel.org

Prenumerata

Wersja: polska, francuska, angielska, hiszpańska

Kanada: 4 lata – \$ 20
USA: 2 lata – \$ 20
Polska: 2 lata – 110 zł / \$20US/\$28CAD
Europa: 2 lata – 18 €
Australia & NZ: 2 lata – A\$ 32
Ameryka Południowa: 2 lata – \$ 20
Poczta lotnicza (Airmail / Avion) 1 rok – \$16

Czeki personalne, bankowe lub przekazy pocztowe na-
leży wystawiać na DWUMIESIĘCZNIK MICHAEL i prze-
słać na adresy podane powyżej.

© 1999-2020 Pielgrzymi św. Michała

Przy dokonywaniu przedruków z dwumiesięcznika
MICHAEL prosimy o każdorazowe podanie źródła.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych
tekstów oraz zmian ich tytułów, podtytułów i śródtytułów.

**Kontakt telefoniczny po polsku
z Kanady i USA: 647-931-8527**

ISSN 1496-1024

PUBLICATION MAIL AGREEMENT № 40063742
Legal Deposit – National Quebec Library

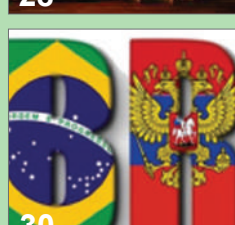
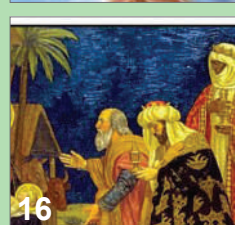
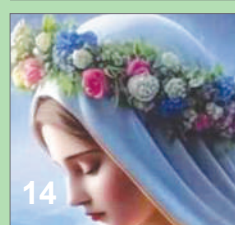
Printed in Canada

na okładce

Madryt. Eucharystia i dusze czyścicowe. Malowidło w katedrze hiszpańskich
sił zbrojnych.

spis treści

- 2 **Ty jesteś moją nadzieją**
*Orędzie Ojca Św. Leona XIV na IX Światowy
Dzień Ubogich*
- 5 **Czy wiesz, że...**
- 5 **Adhortacja apostolska DILEXIT TE**
Papież Leon XIV
- 9 **Technologia - sojusznik czy wróg
człowieka**
Alain Pilote
- 10 **Waluty lokalne i Kredyt Społeczny**
Douglasa
Juan Castro Soto
- 12 **Msza kanonizacyjna Carlo Acutisa i Pier**
Giorgio Frassetto
Papież Leon XIV
- 14 **Wszechmocna siła Różańca Świętego**
św. Ludwik Maria Grignon de Montfort
- 16 **Czy Bóg istnieje?**
Kard. Robert Sarah
- 19 **Wojna na Ukrainie**
Artur Kalbarczyk
- 19 **Grzegorz Braun cytuje guru**
Chabad Lubawicz
- 20 **Siedmioro nowych świętych**
Papież Leon XIV
- 23 **Święty Bartolo Longo**
Dom Antoine Marie osb.
- 27 **Orędzie papieża Franciszka**
- 28 **Skąd pochodzi Chanuka?**
Mirosław Góźdz
- 30 **BRICS**
Janusz A. Lewicki
- 32 **Międzynarodowa Konferencja na temat**
Kredytu Społecznego Douglasa



został przez Niego napełniony, tym jesteś biedniejszym” (Objaśnienia Psalmów, Ps. 85, 3, tłum. Jan Sulowski, Warszawa 1986, s. 90).

4. Nadzieja chrześcijańska, do której odsyła Słowo Boże, jest pewnością na drodze życia, ponieważ nie zależy od ludzkiej siły, ale od obietnicy Boga, który jest zawsze wierny. Dlatego chrześcijanie od samego początku chcieli utożsamiać nadzieję z symbolem kotwicy, która daje stabilność i bezpieczeństwo. Nadzieja chrześcijańska jest jak kotwica, która przytwierdza nasze serce do obietnicy Pana Jezusa, który zbawił nas przez swoją śmierć i zmartwychwstanie, i który powróci ponownie pośród nas. Nadzieja ta nadal ukazuje jako prawdziwą perspektywę życia „nowe niebo” i „nową ziemię” (2 P 3, 13), gdzie istnienie wszystkich stworzeń znajdzie swój autentyczny sens, ponieważ nasza prawdziwa ojczyzna jest w niebie (por. Flp 3, 20).

W związku z tym, Miasto Boże zobowiązuje nas do działania na rzecz miast ludzkich. Już teraz muszą one zacząć je przypominać. Nadzieja, podtrzymywana przez miłość Bożą rozlaną w naszych sercach przez Ducha Świętego (por. Rz 5, 5), przemienia serce ludzkie w urodzajną ziemię, gdzie może zakiełkować miłość dla życia świata. Tradycja Kościoła nieustannie potwierdza tę wzajemną zależność między trzema cnotami teologicznymi: wiarą, nadzieją i miłością. Nadzieja rodzi się z wiary, która ją karmi i podtrzymuje, opierając się na miłości, która jest matką wszystkich cnót. A miłości potrzebujemy dzisiaj, teraz. Nie jest to obietnica, lecz rzeczywistość, na którą patrzymy z radością i odpowiedzialnością: angażuje nas, kierując nasze decyzje ku dobru wspólnemu. Kto natomiast nie ma miłości, nie tylko nie ma wiary i nadziei, ale odbiera nadzieję swemu bliźniemu.

5. Biblijna zachęta do nadziei niesie zatem ze sobą obowiązek podjęcia konsekwentnej odpowiedzialności w historii, bezwzględnie. Miłość bowiem „stanowi największe przykazanie społeczne” (Katechizm Kościoła Katolickiego, 1889). Ubóstwo ma przyczyny strukturalne, które powinny być rozwiązane i usunięte. Kiedy to się dzieje, wszyscy jesteśmy wezwani do tworzenia nowych znaków nadziei, które świadczą o chrześcijańskiej miłości, tak jak czynili to liczni święci i święte w każdej epoce. Szpitale i szkoły, na przykład, są instytucjami stworzonymi, aby wyrażać przygaranie najuboższych i wykluczonych. Powinny one być częścią polityki publicznej każdego kraju, jednak wojny i nierówności często nadal temu przeszkadzają. Coraz bardziej, znakami nadziei stają się dziś domy rodzinne, wspólnoty dla małoletnich, ośrodki konsultacyjne i pobytowe, jadłodajnie dla ubogich, noclegownie, szkoły ludowe: ileż jest to znaków, często ukrytych, na które być może nie zwracamy uwagi, a które są tak ważne, aby otrząsnąć się z obojętności i pobudzić do zaangażowania w różne formy wolontariatu!

Ubodzy nie są dla Kościoła kwestią poboczną, odwracającą uwagę, ale najbardziej umiłowanymi braćmi i siostrami, ponieważ każdy z nich, swoim istnieniem, a

także słowami i mądrością, której jest nośnikiem, skłania do namacalnego dotknięcia prawdy Ewangelii. Zatem Światowy Dzień Ubogich ma na celu przypomnienie naszym wspólnotom, że ubodzy są w centrum całej działalności duszpasterskiej. Nie tylko w jego wymiarze charytatywnym, ale również w tym, co Kościół celebrowa i głosi. Bóg przyjął ich ubóstwo, aby uczynić nas bogatymi poprzez ich głosy, ich historie, ich twarze. Wszystkie formy ubóstwa, bez wyjątku, są wezwaniem do konkretnego życia Ewangelią i dawania skutecznych znaków nadziei.

6. Jest to zachęta, która wypływa z obchodów Jubileuszu. To nie przypadek, że Światowy Dzień Ubogich obchodzony jest pod koniec tego roku łaski. Kiedy Drzwi Święte zostaną zamknięte, będziemy musieli zachować i przekazać Boże dary, które zostały złożone w nasze ręce w ciągu całego roku modlitwy, nawrócenia i świadectwa. Ubodzy nie są przedmiotem naszej posługi duszpasterskiej, ale kreatywnymi podmiotami, które skłaniają nas do ciągłego poszukiwania nowych form życia Ewangelią dzisiaj. W obliczu następujących coraz to nowych fal zubożenia, istnieje niebezpieczeństwo przyzwyczajania się i poddania się. Każdego dnia spotykamy osoby ubogie lub zubożałe, a niekiedy, to nam samym może się zdarzyć mieć mniej, stracić to, co kiedyś wydawało nam się pewne: mieszkanie, odpowiednią ilość pożywienia na każdy dzień, dostęp do opieki zdrowotnej, dobry poziom wykształcenia i informacji, wolność religijną i wolność słowa.

Wspierając dobro wspólne, nasza odpowiedzialność społeczna opiera się na stwórczym geście Boga, który obdarza wszystkich dobrami ziemi: podobnie jak one, również owoce pracy człowieka powinny być dostępne dla wszystkich w równym stopniu. Pomoc ubogim jest bowiem kwestią sprawiedliwości, a nie tylko miłosierdzia. Jak zauważa św. Augustyn: „Dajesz chleb głodnemu; lepiej by jednak było, aby nikt nie łaknął i abyś nie potrzebował nikomu dawać. Odziewasz nagiego; oby wszyscy mieli w co się ubrać i niczego nie potrzebowali!” (Homilie na Ewangelie i Pierwszy List Świętego Jana. Część druga; Homilia 8, p. 5, ATK, Warszawa 1977).

Dlatego mam nadzieję, że ten Rok Jubileuszowy pobudzi rozwój polityki przeciwdziałania starym i nowym formom ubóstwa, a także zachęci do podjęcia nowych inicjatyw na rzecz wsparcia i pomocy najuboższym z ubogich. Praca, edukacja, dom, zdrowie to warunki bezpieczeństwa, którego nigdy nie zapewni się za pomocą broni. Wyrażam uznanie dla istniejących już inicjatyw oraz zaangażowania, które codziennie jest podejmowane na szczeblu międzynarodowym przez dużą liczbę mężczyzn i kobiet dobrej woli.

Powierzmy się Najświętszej Maryi, Pocieszycielce strapionych, i wraz z Nią wnieśmy pieśń nadziei, przyjmując za swoje słowa Te Deum: „In Te, Domine, speravi, non confundar in aeternum” – „W Tobie, Panie, zaufałem, nie zawstydzę się na wieki”.

Watykan, dnia 13 czerwca 2025 r., we wspomnienie św. Antoniego z Padwy, patrona ubogich

LEON PP. XIV



Czy wiesz, że...

- **Liczba osób:** Niemal 2 miliony Polaków żyło w skrajnym ubóstwie w 2024 roku.
- **Odsetek:** Stanowiło to 5,2% całej populacji Polski.
- **Porównanie z rokiem 2023:** Odnotowano spadek w stosunku do roku 2023, kiedy to skrajnym ubóstwem było dotkniętych około 2,5 miliona osób (6,6% populacji).
- **Definicja:** Skrajne ubóstwo to sytuacja, w której miesięczne dochody gospodarstwa domowego są na poziomie niższym niż minimum egzystencji (w 2024 r. dla osoby samotnej wynosiło 972 zł).

Co piąta starsza osoba była niedożywiona, a 5 proc. mieszkań w Polsce nie miało toalety.

Liczba osób skrajnie ubogich spadła z 6,6 proc. do 5,2 proc., ale nadal zagrożonych biedą jest 364 tys. dzieci. W ubiegłym roku jedna trzecia uczniów nie wyjechała na wakacje, a 44 proc. z powodu braku funduszy.

Ponad 400 tys. seniorów żyje w ubóstwie, a 433 tys. pobiera tzw. emeryturę głodową niższą niż minimalna (1789,96 zł). Rynek nieruchomości luksusowych w Polsce osiągnął wartość 3,5 mld zł, podczas gdy 1,1 mln osób nie stać na ogrzewanie domu, a 30 tys. doświadcza bezdomności.

Dane te pochodzą z „Raportu o biedzie” przygotowanego przez Stowarzyszenie Wiosna i oznaczają spadek w porównaniu z rokiem poprzednim, mimo że problem nadal dotyka dużą część społeczeństwa.



ADHORTACJA APOSTOLSKA DILEXI TE

O MIŁOŚCI DO UBOGICH

Dilexi te (po polsku: „Umiłowałem cię”) to pierwsza adhortacja apostolska papieża Leona XIV, podpisana 4 października 2025 r. i opublikowana 9 października 2025 r. Adhortacja, opublikowana w święto św. Franciszka, koncentruje się na miłości Chrystusa do ubogich i wezwaniu Kościoła do odnowienia swojego zaangażowania na rzecz najbardziej potrzebujących. Jej podtytuł brzmi „O miłości do ubogich”.

Oficjalna prezentacja adhortacji odbyła się 9 października 2025 r. w Biurze Prasowym Stolicy Apostolskiej z udziałem kardynała Michaela Czernego SJ, prefekta Dykasterii ds. Integralnego Rozwoju Człowieka; kardynała Konrada Krajewskiego, jałmużnika papieskiego; ojca Frédérica-Marie Le Méhauté OFM; oraz siostry

Clémence LSJ, siostry zakonnej pracującej wśród kobiet romskich w południowych Włoszech.

Publikujemy fragmenty pierwszej części tego dokumentu. Druga część w następnym numerze.

1. „Umiłowałem cię” (Ap 3, 9), mówi Pan do wspólnoty chrześcijańskiej, która, w przeciwieństwie do innych, nie miała żadnego znaczenia ani zasobów, a była narażona na przemoc i pogardę: „Chociaż moc masz znikomą (...) sprawię, iż przyjdą i padną na twarz do twych stóp” (Ap 3, 8–9). Tekst ten przywodzi na myśl słowa kantyku Maryi: „Strącił władców z tronu, a wywyższył pokornych. Głodnych nasycił dobrami, a bogatych z niczym odprawił” (Łk 1, 52–53).

2. Wyznanie miłości z Apokalipsy odsyła do niewy-

► czerpanej tajemnicy, którą Papież Franciszek zgłębił w Encyklice *Dilexit nos* o miłości ludzkiej i Bożej Serca Jezusa Chrystusa. Podziwialiśmy w niej sposób, w jaki Jezus identyfikował się „z tymi, którzy w hierarchii społecznej stoją najniżej”, i jak swoją miłością, daną do końca, ukazał godność każdego człowieka, zwłaszcza gdy „jest słabszy, bardziej nieszczęśliwy i cierpiący”. Kontemplacja miłości Chrystusa „pomaga nam zwracać większą uwagę na cierpienie i potrzeby innych, czyni nas wystarczająco silnymi, aby uczestniczyć w Jego dziele zbawczym, jako narzędzia Jego miłości”.

3. Z tego powodu, nawiązując wprost do Encykliki *Dilexit nos*, Papież Franciszek w ostatnich miesiącach swojego życia przygotowywał adhortację apostolską poświęconą trosce Kościoła o ubogich i wraz z ubogimi, zatytułowaną *Dilexi te*, ukazując, że Chrystus zwraca się do każdego z nich, mówiąc: Siłę masz znikomą, znikomą moc, ale „Ja cię umiłowalem” (Ap 3, 9). Otrzymałby jakby w spadku ten projekt, ciesząc się, że może go uczynić swoim – dodając kilka refleksji – i proponować go jeszcze na początku mojego pontyfikatu, dzieląc pragnienie umiłowanego Poprzednika, aby wszyscy chrześcijanie mogli dostrzec silny związek między miłością Chrystusa a Jego wezwaniem, abyśmy stawali się bliźnimi ubogich. Także i ja uważam za konieczne, by kłaść nacisk na tę drogę uświęcenia, ponieważ w „wezwanie do rozpoznania Go w ubogich i cierpiących objawia się samo serce Chrystusa, Jego uczucia i najgłębsze decyzje, do których każdy święty próbuje się dostosować”.

ROZDZIAŁ PIERWSZY KILKA NIEZBĘDNYCH SŁÓW

4. Uczniowie Jezusa krytykowali kobietę, która wylała na Jego głowę bardzo cenny wonny olejek: „Po co takie marnotrawstwo? Przecież można było drogo to sprzedać i rozdać ubogim”. Lecz Pan rzekł do nich: „Ubogich zawsze macie u siebie, Mnie zaś nie zawsze macie” (Mt 26, 8–9.11). Owa kobieta zrozumiała, że Jezus był Mesjaszem pokornym i cierpiącym, na którego należało przelać swoją miłość: jaką pociechą był ten wonny olejek na głowie, którą kilka dni później miały dręczyć cierpie! Był to oczywiście skromny gest, ale ten, kto cierpi, wie, jak wielki jest nawet mały gest czułości i jak ogromną ulgę może przynieść. Jezus rozumie to i sankcjonuje jego nieprzemijalność: „Gdziekolwiek po całym świecie głosić będą tę Ewangelię, będą również opowiadać na jej



Św. Franciszek

pamiętkę o tym, co uczyniła” (Mt 26, 13). Prostość tego gestu ujawnia coś wielkiego. Żaden gest czułości, nawet najmniejszy, nie zostanie zapomniany, zwłaszcza jeśli jest skierowany do tych, którzy cierpią, są samotni, w potrzebie, tak jak był Pan w tamtej godzinie.

Św. Franciszek

6. Papież Franciszek, wspominając decyzję dotyczącą swego imienia, opowiedział, że po wyborze pewien zaprzyjaźniony kardynał uściślał go, ucałował i powiedział: „Nie zapominaj o ubogich!”. Chodzi o to samo zalecenie, jakie władze kościelne skierowały do św. Pawła, gdy udał się do Jerozolimy, aby zwerifikować swoją misję (por. Ga 2, 1–10). Po latach Apostoł może stwierdzić: „[To] też gorliwie sta-

rałem się czynić” (Ga 2, 10). I był to również wybór św. Franciszka z Asyżu. W trędotach objął go sam Chrystus, zmieniając jego życie. Świetlana postać Biedaczyny nigdy nie przestanie nas inspirować.

7. To on, osiem wieków temu, spowodował ewangeliczne odrodzenie chrześcijan i społeczeństwa swoich czasów. Początkowo bogaty i zuchwały, młody Franciszek odrodził się po zderzeniu z rzeczywistością ludzi wykluczonych z życia społecznego. Impuls, jaki nadał, nie przestaje poruszać dusz ludzi wierzących i wielu niewierzących oraz „zmienił historię. Na tej drodze, według słów św. Pawła VI, znajduje się Sobór Watykański II: „Dawna przypowieść o miłosiernym Samarytaninie stała się paradygmatem soborowej duchowości”. Jestem przekonany, że priorytetowa opcja na rzecz ubogich rodzi niezwykłą odnowę zarówno w Kościele, jak i w społeczeństwie, kiedy jesteśmy zdolni do wyzwolenia się z autoreferencyjności i udaje się nam wsłuchać się w ich wołanie.

Wołanie ubogich

9. Los ubogich stanowi krzyk, który w historii ludzkości nieustannie domaga się odpowiedzi: od naszego życia, naszych społeczeństw, systemów politycznych i ekonomicznych, a także – co nie mniej ważne – od Kościoła. Na zranionych twarzach ubogich odnajdujemy cierpienie niewinnych, a zatem i cierpienie samego Chrystusa. Jednocześnie, może powinniśmy mówić raczej o wielu twarzach ubogich i ubóstwa, ponieważ jest to zjawisko zróżnicowane; istnieją bowiem różne formy ubóstwa: ubóstwo tych, którzy nie mają środków materialnych do życia, ubóstwo tych, którzy są wykluczeni społecznie i nie mają możliwości wyrażenia swojej godności i swoich zdolności, ubóstwo moralne i duchowe, ubóstwo kulturo-

we, ubóstwo tych, którzy znajdują się w sytuacji osobistej lub społecznej słabości lub kruchości, ubóstwo tych, którzy nie mają praw, nie mają przestrzeni, nie mają wolności.

11. Konkretnemu zaangażowaniu na rzecz ubogich powinna towarzyszyć zmiana mentalności, która może wpłynąć na poziom kulturowy. Iluzja szczęścia, które wynika z dostatniego życia, popycha bowiem wiele osób do postrzegania egzystencji w kategoriach gromadzenia bogactwa i osiągania sukcesu społecznego za wszelką cenę, nawet kosztem innych i wykorzystując niesprawiedliwe ideały społeczne oraz systemy polityczno-ekonomiczne faworyzujące najsilniejszych. W ten sposób w świecie, w którym coraz więcej osób jest biednych, paradoksalnie obserwujemy również rozwój elit bogatych, żyjących w bańce bardzo komfortowych i luksusowych warunków, niemal w innym świecie niż zwykli ludzie. Oznacza to, że nadal istnieje – czasami dobrze zamaskowana – kultura, która pozbawia się innych, nawet nie zdając sobie z tego sprawy, i toleruje z obojętnością fakt, że miliony ludzi umierają z głodu lub żyją w warunkach niegodnych istoty ludzkiej. Kilka lat temu fotografia martwego dziecka leżącego na plaży nad Morzem Śródziemnym wywołała ogromne poruszenie; niestety, poza chwilowym wzruszeniem, podobne wydarzenia stają się coraz mniej istotne jako wiadomości marginalne.

12. W kwestii ubóstwa nie możemy tracić czujności. Szczególnie niepokoją nas trudne warunki, w jakich żyje wiele osób z powodu braku żywności i wody. **Każdego dnia umiera kilka tysięcy osób z przyczyn wywołanych niedożywieniem.** Nawet w krajach bogatych dane dotyczące liczby osób ubogich są nie mniej niepokojące. W Europie coraz więcej rodzin z trudem wiąże koniec z końcem. Ogólnie rzecz biorąc, dostrzega się nasilenie różnych przejawów ubóstwa. Nie jest to już stan jednolity i jednorodny, lecz objawia się w różnych formach zubożenia ekonomicznego i społecznego, odzwierciedlając zjawisko rosnących nierówności nawet w środowiskach na ogół zamożnych.

Uprzedzenia ideologiczne

13. Poza danymi – które czasami są „interpretowane” w taki sposób, aby przekonać, że sytuacja ubogich nie jest tak poważna – realia ogólnie rzecz biorąc są dość jasne: „Istnieją zasady ekonomiczne, które okazały się skuteczne dla rozwoju, chociaż nie w tej samej mierze dla integralnego rozwoju człowieka. Wzrosło bogactwo, ale pozbawione równości, co prowadzi do powstawania «nowych form ubóstwa». Kiedy mówimy, że współczesny świat ograniczył

ubóstwo, czynimy to, mierząc je kryteriami z dawnych czasów, których nie da się porównać z dzisiejszą rzeczywistością. W innych czasach bowiem, na przykład, brak dostępu do energii elektrycznej nie był uważany za oznakę ubóstwa ani nie był powodem wielkiego udręczenia. Ubóstwo jest zawsze analizowane i rozumiane w kontekście rzeczywistych możliwości danego momentu historycznego”. Jednak, poza konkretnymi sytuacjami i kontekstami, w jednym z dokumentów Wspólnoty Europejskiej, z 1984 r., stwierdzono, że „za dotkniętych ubóstwem uznaje się: osoby, rodziny i grupy osób, których zasoby (materialne, kulturowe i społeczne) są tak bardzo ograniczone, iż powodują wykluczenie ich z minimalnego akceptowalnego sposobu życia w Kraju Członkowskim, w którym osoby te mieszkają”. Jeśli jednak uznamy, że wszystkie istoty ludzkie mają tę samą godność, niezależnie od miejsca swego urodzenia, nie można ignorować ogromnych różnic istniejących między krajami i regionami.

14. Ubodzy nie istnieją przez przypadek lub z powodu ślepego i gorzkiego losu. A już na pewno, dla większości z nich, ubóstwo nie jest wyborem. Są jednak wciąż tacy, którzy ośmielają się tak twierdzić, wykazując się ślepotą i okrucieństwem. Oczywiście, wśród ubogich są też tacy, którzy nie chcą pracować, może dlatego, że ich przodkowie, którzy pracowali przez całe życie, zmarli w biedzie. Ale jest wielu – mężczyzn i kobiet – którzy mimo to pracują od rana do wieczora, być może zbierając makulaturę lub wykonując inne czynności tego rodzaju, choć wiedzą, że ten ich wysiłek służy jedynie przetrwaniu, a nigdy tak naprawdę poprawie ich życia. Nie możemy twierdzić, że większość biednych jest nimi dlatego, że nie zdobyła sobie „zasług”, zgodnie z tą fałszywą wizją merytokracji, według której wydaje się, że zasługi mają jedynie ci, którzy osiągnęli sukces w życiu.

ROZDZIAŁ DRUGI BÓG WYBIERA UBOGICH Wybór ubogich



16. Bóg jest miłością miłosierną, a Jego plan miłości, który rozciąga się i realizuje w historii, polega przede wszystkim na tym, że zstąpił i przyszedł między nas, aby wyzwolić nas z niewoli, strachu, grzechu i mocy śmierci. Spoglądając z miłosierdziem i z sercem przepelnionym miłością, zwrócił się On do swoich stworzeń, troszcząc się o ich ludzką kondycję, a zatem i pochylając się nad ich ubóstwem. Właśnie po to, aby mieć udział w ograniczeniach i słabościach naszej ludzkiej natury, sam stał się ubogim, narodził się w ciele jak my i poznaliśmy Go w małości dzieciątka złożonego

- w żłobie oraz w skrajnym upokorzeniu krzyża, gdzie podzielił nasze radykalne ubóstwo, jakim jest śmierć.

17. Od samego początku Pismo Święte z taką żywą intensywnością objawia miłość Boga poprzez opiekę nad słabymi i ubogimi, że można by mówić o pewnego rodzaju „słabości” Boga wobec nich. „W sercu Boga jest preferencyjne miejsce dla ubogich (...). Cała droga naszego odkupienia naznaczona jest ubogimi”.

23. Zatem, wydaje się oczywiste, że „z naszej wiary w Chrystusa, który stał się ubogim, będąc zawsze blisko ubogich i wykluczonych, wypływa troska o integralny rozwój najbardziej opuszczonych w społeczeństwie”. Wielokrotnie zadaję sobie pytanie, dlaczego – pomimo tak przejrzystego przesłania w Piśmie Świętym w kwestii ubogich – wielu ludzi nadal myśli, że mogą wykluczyć ich z pola swojej uwagi.

ROZDZIAŁ TRZECI KOŚCIÓŁ DLA UBOGICH

35. Trzy dni po swoim wyborze mój Poprzednik wyraził przedstawicielom mediów pragnienie, aby troska i uwaga poświęcona ubogim były wyraźniej obecne w Kościele: „Och, jakże bardzo chciałbym Kościoła ubogiego i dla ubogich!”.

36. To pragnienie odzwierciedla świadomość, że Kościół „w ubogich i cierpiących odnajduje wizerunek swego ubogiego i cierpiącego Założyciela, stara się ulżyć im w niedoli i w nich usiłuje służyć Chrystusowi”. Będąc bowiem powołanym, by upodabniać się do ostatnich, w jego wnętrzu „nie powinno być wątpliwości ani tłumaczeń osłabiających to tak jasne przesłanie. (...) Należy stwierdzić bez ogródek, że istnieje nierozdzielna więź między naszą wiarą a ubogimi”. Mamy na to liczne świadectwa w ciągu niemal dwudziestu wieków działalności uczniów Jezusa.

Św. Jan Chryzostom

41. Wśród ojców wschodnich najgorętszym kaznodzieją sprawiedliwości społecznej był zapewne św. Jan Chryzostom, arcybiskup Konstantynopola na przełomie IV i V w. W swoich homiliach zachęcał wiernych, aby rozpoznawali Chrystusa w potrzebujących: „„Chcesz czcić Ciało Chrystusa? Nie dopuść, aby było nagie. Uczciwszy je jedwabnymi szatami [w świątyni], nie pozwól, by na zewnątrz umierało z zimna z powodu nagości. (...)”

42. To głębokie poczucie sprawiedliwości społecznej prowadzi go do stwierdzenia, że „nie dzielić się własnymi dobrami z ubogimi znaczy



Św. Jan Chryzostom

okradać ich i pozbawiać życia. Posiadane przez nas dobra nie są naszymi, ale ich dobrami”.

Św. Augustyn

47. W Kościele, który w ubogich rozpoznaje oblicze Chrystusa, a w dobrach narzędzie miłosierdzia, myśl augustyńska pozostaje niezawodnym światłem. Dzisiaj wierność nauczaniu Augustyna wymaga nie tylko studiowania jego dzieł, ale także gotowości do radykalnego życia jego wezwaniem do nawrócenia, które nieodłącznie obejmuje posługę miłosierdzia.

48. Wielu innych ojców Kościoła, zarówno ze Wschodu, jak i z Zachodu, wypowiadało się na temat prymatu troski o ubogich w życiu i w misji każdego wiernego chrześcijanina. Z tej perspektywy, podsumowując, można powiedzieć, że teologia patrystyczna miała charakter praktyczny: dążyła do Kościoła ubogiego i dla ubogich, przypominając, że Ewangelia jest głoszona właściwie tylko wtedy, gdy skłania do dotknięcia ciała ostatnich, i ostrzegając, że rygor doktrynalny bez miłosierdzia jest pustą retoryką.

Troska o ubogich w życiu monastycznym

57. Oprócz zapewniania pomocy materialnej, klasztor odgrywał fundamentalną rolę w kulturowej i duchowej formacji najbiedniejszych. W czasach zarazy, wojny i klęski głodu były miejscami, gdzie potrzebujący znajdowali chleb i lekarstwa, ale także godność i słowo. To właśnie tam były wychowywane sieroty, czeladnicy otrzymywali wykształcenie, a rolnicy byli uczeni technik rolniczych i czytania. Wiedza była dzielona jako dar i odpowiedzialność. Opat był zarówno nauczycielem, jak i ojcem, a szkoła klasztorna była miejscem wyzwolenia poprzez prawdę.



Św. Augustyn

58. Życie monastyczne, jeśli jest wierne swojemu pierwotnemu powołaniu, pokazuje zatem, że Kościół jest całkowicie obubienicą Pana tylko wtedy, gdy jest również siostrą ubogich. Klasztor nie jest tylko schronieniem przed światem, lecz szkołą, w której uczy się, jak najlepiej mu służyć. Tam gdzie mnisi otworzyli swoje drzwi ubogim, Kościół pokazał z pokorą i stanowczością, że kontemplacja nie wyklucza miłosierdzia, ale wymaga go jako swego najczystszy owoc. 🙏

W Rzymie, u Świętego Piotra, dnia 4 października 2025, we wspomnienie św. Franciszka z Asyżu, w pierwszym roku mego Pontyfikatu.

LEON PP. XIV

Technologia - sojusznik czy wróg człowieka?

Zastąpienie człowieka maszynami w produkcji powinno oznaczać jego wzbogacenie. Człowiek zostałby uwolniony od trosk czysto materialnych. Dałoby mu to więcej czasu na wykonywanie innych ludzkich funkcji poza tylko funkcją ekonomiczną. Jeśli natomiast taka substytucja prowadzi do niedostatku, to po prostu dlatego, że odmawiamy dostosowania systemu finansowego do postępu i wiążemy wszelkie dochody tylko z tymi, którzy mają płatną pracę.

Czy technologia jest złem? Czy powinniśmy powstać i zniszczyć maszyny, bo odbierają nam pracę? Nie, jeśli pracę mogą wykonywać maszyny, niech tak będzie. Pozwoli to człowiekowi inwestować swój wolny czas w inne zajęcia, zajęcia według własnego wyboru, pod warunkiem, że otrzyma dochód zastępujący pensję, którą stracił, gdy maszyna została zainstalowana. W przeciwnym razie maszyna, zamiast być sprzymierzeńcem, stanie się wrogiem człowieka, ponieważ pozbawia go dochodu i uniemożliwia mu zarabianie na życie.

W 1850 roku, gdy produkcja, jaką znamy dzisiaj, dopiero raczkowała, człowiek wykonywał 20% pracy, zwierzęta 50%, a maszyny tylko 30%. W 1900 roku człowiek wykonywał tylko 15%, zwierzęta 30%, a maszyny 55% pracy. W 1950 roku człowiek wykonywał tylko 6% pracy, podczas gdy maszyny pozostałe 94%. Zwierzęta zostały uwolnione!

A to nie wszystko, odkąd weszliśmy w erę komputerów. Trzecia rewolucja przemysłowa rozpoczęła się wraz z wprowadzeniem tranzystorów, a później silikonowych układów scalonych. Mikroprocesory mogą teraz wykonywać ponad milion operacji na sekundę. Ilu pracowników można w ten sposób zastąpić w fabrykach wyposażonych w tę technologię?

Takie fabryki już istnieją. Miejsca takie jak fabryka Nissana w Zama w Japonii, która produkuje 1300 samochodów dziennie, przy pomocy zaledwie 67 pracowników – to ponad 13 samochodów dziennie na osobę. Niektóre fabryki są całkowicie zautomatyzowane, jak fabryka samochodów Fiata we Włoszech, która jest kontrolowana przez około dwadzieścia robotów wykonujących całą pracę.

A teraz wkroczyliśmy w erę sztucznej inteligencji, którą wielu nazywa „czwartą rewolucją przemysłową”, co przyniesie jeszcze większe zmiany.

W swojej książce „Koniec pracy” (1995) amerykański autor Jeremy Rifkin cytuje niedawne szwajcarskie badanie, które mówi, że „za trzydzieści lat mniej niż 2% obecnej siły roboczej będzie wystarczające do produkcji wszystkich dóbr, których ludzie potrzebują”. Trzech na czterech pracowników – od sprzedawców detalicznych

po chirurgów – zostanie ostatecznie zastąpionych przez maszyny sterowane komputerowo.

Podczas Festiwalu Idei w Aspen, który odbył się 27 czerwca 2025 r., prezes Ford Motor, Jim Farley, powiedział: „Sztuczna inteligencja zastąpi połowę – dosłownie połowę – wszystkich białych kołnierzyków w USA”.

Jensen Huang, prezes Nvidii (producenta kart graficznych do komputerów, ale przede wszystkim układów scalonych do najwydajniejszych modeli sztucznej inteligencji), powiedział na Globalnej Konferencji Instytutu Milkena, 6 maja 2025 r.: „Każde miejsce pracy zostanie dotknięte, i to natychmiast. To nie podlega dyskusji”.

Jeśli zasada ograniczająca dystrybucję dochodów do osób zatrudnionych nie zostanie zmieniona, społeczeństwo zmierza w kierunku chaosu. Byłoby po prostu absurdalne opodatkowanie 2% pracowników, aby utrzymać 98% bezrobotnych. Zdecydowanie potrzebujemy źródła dochodu, które nie jest powiązane z zatrudnieniem. Argumenty za dywidendą Kredytu Społecznego Douglasa są oczywiste.

Wolne zajęcia

Ale jeśli człowiek nie jest zatrudniony w pracy zarobkowej, co będzie robił ze swoim wolnym czasem? Będzie go spędzał na wolne zajęcia, zajęcia według własnego wyboru. To właśnie w czasie wolnym człowiek może naprawdę rozwijać swoją osobowość, rozwijać talenty, które dał mu Bóg i ma-

drze je wykorzystywać.

Co więcej, to właśnie w czasie wolnym mężczyzna i kobieta mogą dbać o swoje obowiązki religijne, społeczne i rodzinne: wychowywać dzieci, praktykować Wiarę (poznawać, kochać i służyć Bogu) oraz pomagać bliźnim.

Uwolnienie się od konieczności pracy w celu zaspokajania potrzeb życiowych nie oznacza lenistwa. Oznacza to po prostu, że jednostka może wybrać udział w rodzaju aktywności, który najbardziej ją pociąga. W systemie Kredytu Społecznego nastąpiłby rozkwit twórczej aktywności. Największe wynalazki i największe dzieła sztuki powstawały w czasie wolnym. Jak zauważył C. H. Douglas:

„Większość ludzi woli być zatrudniona, ale przy rzeczach, które lubią, a nie przy tych, których nie lubią. Propozycje Kredytu Społecznego w żadnym sposobie nie mają na celu stworzenia narodu próżniaków... Kredyt Społeczny pozwoliłby ludziom podejmować się tych prac, do których się nadają. Praca, którą wykonujesz dobrze, to praca, którą lubisz, a praca, którą lubisz, to praca, którą wykonujesz dobrze”. 🙏

Alain Pilote



Túmin, lokalna waluta w Meksyku

Waluty lokalne i Kredyt Społeczny Douglasa

Poniższy artykuł wyjaśnia zalety posiadania lokalnej lub alternatywnej waluty na poziomie wsi lub regionu, w przypadku braku stosowania zasad Kredytu Społecznego Douglasa na poziomie krajowym. W istocie, gdyby krach finansowy miał nastąpić z dnia na dzień, przydatne byłoby stworzenie sieci wzajemnej pomocy i solidarności wśród społeczności już teraz, tak aby produkty i usługi można było nabywać i wymieniać nawet w przypadku braku oficjalnej waluty krajowej. Autor artykułu jest współzałożycielem lokalnej waluty tumín w Meksyku.

Teoria Kredytu Społecznego, zaproponowana przez szkockiego inżyniera Clifforda Douglasa, rozdziela dodatkowe pieniądze tak, aby produkcja i konsumpcja odpowiadały sobie równo. Jest ona wdrażana w życie poprzez proste techniki znane jako Kredyt Społeczny Douglasa, później promowane przez Louisa Evena:

- 1) Bezpłatna emisja nowego pieniądza bez długu,
- 2) Dystrybucja bezpłatnej dywidendy konsumentom i producentom oraz
- 3) Ustanowienie rabatu dla konsumentów, zwracanego lub rekompensowanego sprzedawcom przez rząd.

Problem techniczny. - Propozycje Douglasa dotyczące rozdzielania dodatkowych pieniędzy nie pochodzą ani z kaprysu ani po prostu dlatego, że ma on swobodę i możliwość tego, aby to zrobić. Dzieje się tak, ponieważ, technicznie i matematycznie, nie da się skonsumować wszystkiego, co produkuje rynek, otrzymując jedynie wynagrodzenie, ponieważ nie obejmuje ono kosztów nakładów, takich jak technologia i surowce: wynagrodzenie odpowiada pracy i niczemu innemu.

W związku z tym ceny zawsze będą wyższe niż si-

ła nabywcza wynagrodzenia.

Douglas wyjaśnił to za pomocą twierdzenia cenowego „A+B”, gdzie A reprezentuje płace, B reprezentuje pozostałe koszty produkcji, a A+B reprezentuje całkowitą cenę danej produkcji. Ponieważ płace (A) nie mogą nabyć całkowitej ceny (A+B), Kredyt Społeczny Douglasa wypełnia tę lukę w sile nabywczej.

Clifford Douglas i Louis Even zamierzali zastosować Kredyt Społeczny Douglasa na poziomie krajowym i międzynarodowym, jako nowy system finansowy, który rozwiązałby potrzeby ludzi wynikające z braku pieniędzy, w świecie, w którym, paradoksalnie, istnieje mnóstwo produktów i usług czekających na

konsumpcję.

Jednak świat jest zdominowany przez ponadnarodowy system finansowy, który nie dopuszcza Kredytu Społecznego Douglasa, uniemożliwiając każdemu rządowi emisję własnej waluty i jej bezpłatną dystrybucję.

Dlatego w drugiej połowie ubiegłego wieku waluty lokalne, niezależne od rządów, zaczęły zyskiwać na popularności. Nie powstały one z teorii Douglasa, lecz raczej poszukiwały rozwiązań na sam brak finansowania.

Zwolennicy tych lokalnych walut nie potrzebowali żadnego twierdzenia, aby wykazać, że pieniądze są niewystarczające; był to aksjomat prawdy, którego nie trzeba demonstrować! Więc po prostu to stworzyli, powiedzmy, prymitywnie, bez większych wyjaśnień. Z jednej strony Douglas nie zamierzał stosować swoich teorii na poziomie lokalnym; a z drugiej strony, lokalne waluty nie były zaznajomione z teoriami Douglasa sprzed 50 lat. Nie pokrywały się czasowo.

Teorie demokracji ekonomicznej i Kredytu Społecznego Douglasa mają jednak wiele wspólnego z walutami lokalnymi. W rzeczywistości waluty lokalne wdrażają te teorie w praktyce, co stanowi bardzo użyteczną podstawę teoretyczną dla lepszego zrozumienia tego, co robią.

Z pewnością waluty lokalne nie rozwiązują problemów całego kraju, ale poprawiają sytuację w małych społecznościach i mogą stać się bardziej powszechne: na całym świecie jest ich już około 5000 i stanowią model i praktykę dla sprawiedliwszej gospodarki na większą skalę.

Przyjrzyjmy się teraz niektórym cechom, które pozwalają zaklasyfikować większość walut lokalnych jako doświadczenia demokracji ekonomicznej i Kredytu Spo-

tecznego Douglasa.

1. Zaspokajają potrzeby. — Waluty lokalne są tworzone w celu ułatwienia wymiany i handlu, tak aby produkty i usługi trafiały do rąk tych, którzy ich potrzebują. Jest to główny cel gospodarki w ogóle, a także Kredytu Społecznego Douglasa i walut lokalnych.

2. Swobodna emisja pieniądza. — Waluty lokalne są drukowane lub emitowane przez społeczność producentów i kupców, którzy używają tych pieniędzy w swoich transakcjach handlowych. Innymi słowy, posiadają oni suwerenność monetarną wymaganą przez Kredyt Społeczny Douglasa, aby generować potrzebne im pieniądze; suwerenność, której rządy nie mają, ponieważ są zależne od lichwiarskich banków.

3. Brak długu i odsetek. — Kredyt Społeczny Douglasa i waluty lokalne nie są uzyskiwane jak długi bankowe ani nie przynoszą odsetek. Stanowią one wzrost pieniądza w obiegu i siły nabywczej. Podczas gdy pożyczki bankowe w rzeczywistości generują niedobór pieniądza powodując wzrost cen w celu spłaty tych długów.

4. Dywidenda społeczna. — Podobnie jak Kredyt Społeczny Douglasa, waluty lokalne są dystrybuowane bezpłatnie wszystkim uczestnikom, i w równym stopniu, pomagając im finansować konsumpcję lub produkcję. Alternatywnie, są one dystrybuowane po niższym koszcie niż oficjalna waluta.

Ten podział nie opiera się na procencie całkowitej produkcji, jak mogłoby się to zdarzyć w przypadku Kredytu Społecznego Douglasa, ale pomaga stworzyć społeczeństwo dostatku, gdy problemem jest niedobór pieniędzy.

5. Rabat kompensowany. — Producenci i kupcy często oferują lepsze ceny innym konsumentom po prostu ze względu na solidarność. Jest to kompensowane,

ponieważ odbywa się to na zasadzie wzajemności. Co więcej, produkty i usługi stają się bardziej dostępne dzięki ułatwieniu i łączeniu metod płatności.

6. Oparte na zaufaniu. — Waluty społeczne i Kredyt Społeczny Douglasa przywracają zaufanie między ludźmi i odbudowują strukturę społeczną. Jednak najważniejsze zaufanie wykracza poza funkcjonowanie lokalnej waluty jako instrumentu wymiany: to zaufanie do ludzi, którzy jej używają i akceptują.

7. Gospodarka lokalna. — Waluty lokalne mają wzmacniać lokalną gospodarkę. Nie są przeznaczone do eksportu w celu uzyskania pieniędzy lub walut obcych w zamian za nasze bogactwo; dążą one do zapewnienia, że bogactwo zostanie skonsumowane przez rodziny w regionie.

8. Wolna demokracja. — Kredyt Społeczny Douglasa zakłada, że naród ma prawdziwą demokrację, która decyduje się na jego wdrożenie; jednak często jest to jego główna wada. Waluty lokalne są natomiast owocem prawdziwych decyzji demokratycznych, w których zaangażowani mają swobodę innowacji i organizowania się za pomocą własnych mechanizmów samorządności. Nie zależą one od organizacji spoza uczestników, które podejmują decyzje arbitralne lub sprzeczne ze wspólną wolą. Nie zależą one również od warunków ani przeszkód stawianych przez żaden rząd.

9. Organizacje non-profit. — Kredyt Społeczny Douglasa nie tworzy pieniędzy, które mają być sprzedawane na giełdzie, jak to robi wiele walut cyfrowych. Podobnie jest z walutami lokalnymi lub wspólnotowymi, ponieważ nie są one przeznaczone do kupna i sprzedaży w celu osiągnięcia korzyści finansowych, ale raczej do wymiany towarów i usług: są instrumentem ułatwiającym i zachęcającym do handlu, a nie towarem do sprzedaży.

10. Niezamierzone chrześcijaństwo. — Większość walut lokalnych nie została stworzona, aby przestrzegać zasad chrześcijańskich, ani nie jest napędzana przez żadną religię. Jednakże, nieświadomie, są one głęboko chrześcijańskie, bez odmawiania ani jednej Modlitwy Pańskiej, ponieważ są one nastawione na dobro wszystkich uczestników i nie mają na celu kradzieży ani podporządkowania kogokolwiek. Tworzą sieć społecznościową opartą na zaufaniu, solidarności, zrozumieniu i wzajemnej pomocy, opartą na braterskich relacjach, a nie na rywalizacji. ✨

Juan Castro Soto



Túmin to Twoja ochrona, zapewniająca, że chleb zawsze będzie na Twoim stole. Noszenie tumina w kieszeni oznacza o wiele więcej niż amulet przynoszący szczęście: oznacza prawdziwe pieniądze i siłę nabywczą



„Nie marnuj życia, ale uczyni je arcydziełem”

Msza kanonizacyjna Carla Acutisa i Pier Giorgio Frassatiego

Niedziela, 7 września 2025 roku, była dniem wielkiego święta dla Kościoła i całego świata: tego dnia w Rzymie odbyła się msza kanonizacyjna dwóch nowych włoskich świętych, którzy są wzorem dla młodzieży — Carla Acutisa i Pier Giorgio Frassatiego.

Carlo Acutis, który zmarł nagle na białaczkę w wieku 15 lat w 2006 roku, jest pierwszym świętym nowego tysiąclecia (zmarł po roku 2000). Był również cudownym dzieckiem Internetu, osobiście stworzył stronę internetową o cudach eucharystycznych na całym świecie. Jego biografia ukazała się w magazynie Michael w numerze styczeń-luty 2021. Jego święto w kalendarzu liturgicznym przypada 12 października.

Jeśli chodzi o Pier Giorgio Frassatiego, zmarł on dokładnie 100 lat temu, w 1925 roku, w wieku 24 lat. Jego biografia została opublikowana w magazynie Michael, wydanie sierpniovo-wrzesniowe 2025. Jego święto przypada 4 lipca.

Podczas ceremonii kanonizacyjnej obecne były rodziny obojga nowych świętych: rodzice Carla Acutisa, a także jego młodszy brat i siostra bliźniacy, którzy urodzili się po jego śmierci. W uroczystości uczestniczyła również Maria-Grazia Salvati, siostrzenica Pier Giorgio Frassatiego (wnuczka jego siostry, Luciany Frassati Gawrońskiej).

Oto homilia wygłoszona przez papieża Leona XIV z tej okazji.

Drodzy Bracia i Siostry!

W pierwszym czytaniu słyszeliśmy pewne pytanie: „[Panie,] Któż poznał Twój zamiar, gdyś nie dał Mądrości, nie zesłał z wysoka Świętego Ducha swego?” (Mdr 9, 17).

Usłyszeliśmy je po ogłoszeniu świętymi dwóch młodych błogosławionych, Pier Giorgio Frassatiego i Carla Acutisa, a jest to opatrnościowe. W Księdze Mądrości pytanie to jest bowiem przypisywane właśnie podobnemu do nich młodzieńcowi: królowi Salomonowi. Po śmierci swojego ojca, Dawida, zdał sobie sprawę, że posiada wiele rzeczy: władzę, bogactwo, zdrowie, młodość, urodę, królestwo. Ale właśnie ta wielka obfitość środków sprawiła, że w jego sercu zrodziło się pytanie: „Co mam uczynić, aby nic nie zostało stracone?”.

Zrozumiał, że jedyną drogą do znalezienia odpowiedzi jest poproszenie Boga o jeszcze większy dar: Jego Mądrości, by poznać Jego plany i wiernie się do nich stosować. Zdał sobie bowiem sprawę, że tylko w ten sposób wszystko znajdzie swoje miejsce w wielkim planie Pana. Tak, ponieważ największym zagrożeniem w życiu jest zmarnowanie go wbrew Bożemu planowi.

Również Jezus w Ewangelii mówi nam o planie, do którego trzeba całkowicie przylgnąć. Powiada: „Kto nie dźwiga swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem” (Łk 14, 27); i dalej: „Nikt z was, jeśli nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem” (w. 33). Wzywa nas więc, abyśmy bez wahania dali się porwać przygodzie, którą nam proponuje, z inteligencją i siłą, pochodzącymi od Jego Ducha, a które możemy przyjąć w takim stopniu, w jakim ogołocimy się z samych siebie, z rzeczy i idei, do których jesteśmy przywiązani, aby nasłuchiwać Jego słowa.

Wielu młodych na przestrzeni wieków musiało w swoim życiu zmierzyć się z tym wyborem. Pomyślmy o św. Franciszku z Asyżu: podobnie jak Salomon, był młody i bogaty, spragniony chwały i sławy. Dlatego wyruszył na wojnę, mając nadzieję, że zostanie pasowany na rycerza i zyska zaszczyty. Ale Jezus ukazał się jemu w dro-

dze i skłonił go do refleksji nad tym, czego dokonywał.

Uświadomiwszy sobie swój stan, zadał Bogu proste pytanie: „Panie, co chcesz, abym uczynił?”. I od tej chwili, zwracając ze swej dotychczasowej drogi, zaczął pisać inną historię: cudowną historię świętości, którą wszyscy znamy, ogałając się ze wszystkiego, aby podążać za Panem (por. Łk 14, 33), żyjąc w ubóstwie i przedkładając miłość do braci – zwłaszcza tych najsłabszych i najmniejszych – nad złoto, srebro i kosztowne tkaniny swojego ojca.

Iluz innych świętych moglibyśmy jeszcze wymienić! Czasami przedstawiamy ich jako wielkie postaci, zapominając, że dla nich wszystko zaczęło się, gdy jeszcze jako młodzi ludzie powiedzieli „tak” Bogu i oddali się Jemu bez reszty, nie zatrzymując niczego dla siebie. Św. Augustyn opowiada w tym kontekście, że w „zawikłanym i splątanym węzle” swojego życia głos w głębi duszy mówił mu: „Pragnę ciebie” (*Wyznania*, II, 10,18). I tak Bóg nadał mu nowy kierunek, nową drogę, nową logikę, w której nie zatraciło się nic z jego życia.

W tym kontekście, spoglądamy dziś na św. Pier Giorgio Frassatiego i św. Carla Acutisa: młodego człowieka z początku XX wieku i nastolatka naszych czasów, obu zakochanych w Jezusie i gotowych oddać Mu wszystko.

Pier Giorgio spotkał Pana poprzez szkołę i grupy kościelne – Akcję Katolicką, Konferencje św. Wincentego, FUCI (Uniwersytecką Federację Katolików Włoskich), Trzeci Zakon Dominikański – i dawał o Nim świadectwo swojej radością życia i bycia chrześcijaninem przez modlitwę, przyjaźń i miłość. Do tego stopnia, że widząc Pier Giorgia krążącego po ulicach Turynu z wózkami, pełnymi pomocy dla ubogich, przyjaciele nazwali go „Frassati – Przedsiębiorstwo Transportowe”!

Także dzisiaj życie Pier Giorgia jest światłem dla duchowości świeckiej. Dla niego wiara nie była prywatną pobożnością: pobudzany mocą Ewangelii i przynależnością do stowarzyszeń kościelnych, wielkodusznie zaangażował się w życie społeczne, wniósł swój wkład w życie polityczne, z zapalem poświęcił się służbie ubogim.

Carlo, natomiast, spotkał Jezusa w rodzinie dzięki swoim rodzicom, Andrei i Antonii – obecnym tu dzisiaj wraz z dwójką rodzeństwa, Francescą i Michele – a następnie w szkole i przede wszystkim w sakramentach sprawowanych we wspólnocie parafialnej. Dorastał w ten sposób, naturalnie włączając w swoje dziecięce i młodzieńcze życie modlitwę, sport, naukę i miłosierdzie.



Papież Leon XIV z rodziną Carlo Acutisa

Obaj, Pier Giorgio i Carlo, pielęgnowali miłość do Boga i bliźnich za pomocą prostych środków, dostępnych dla wszystkich: codziennej Mszy św., modlitwy, a zwłaszcza adoracji eucharystycznej. Carlo mawiał: „Znajdując się przed słońcem, opalamy się. Znajdując się przed Jezusem w Eucharystii, stajemy się świętymi!”, a także: „Smutek to wzrok zwrócony na samego siebie. Szczęście to wzrok skierowany ku Bogu. Nawrócenie to nic innego jak przenoszenie spojrzenia od dołu do góry, wystartczy zwykły ruch oczami”.

Kolejną istotną dla nich rzeczą była częsta spowiedź. Carlo napisał: „**Jedyną rzeczą, której naprawdę musimy się bać, jest grzech**”; i dziwił się, ponieważ – jak powiedział: „Ludzie tak bardzo troszczą się o piękno swojego ciała, a nie dbają o piękno swojej duszy”. Wreszcie, obaj mieli wielką cześć dla świętych i Matki Bożej i szczerze praktykowali miłość bliźniego. Pier Giorgio mawiał: „Wokół biednych i chorych widzę jakieś światło, którego my nie mamy”. Miłość bliźniego nazywał „fundamentem naszej religii” i, podobnie jak Carlo, praktykował ją przede wszystkim poprzez małe, konkretne, często ukryte gesty, żyjąc tym, co papież Franciszek nazwał „świętością z sąsiedztwa” (*Adhort. apost. Gaudete et exsultate*, 7).

Nawet gdy dotknęła ich choroba i przerwała ich młode życia, nie powstrzymało ich to ani nie przeszkodziło, by miłować, ofiarować się Bogu, błogosławić Go i modlić się do Niego za siebie i za wszystkich. Pewnego dnia Pier Giorgio powiedział: „Dzień śmierci będzie najpiękniejszym dniem mojego życia”; a na ostatnim zdjęciu, które przedstawia go podczas wspinaczki na górę w Val di Lanzo, z twarzą zwróconą w kierunku celu, napisał: „Ku górze”. Zresztą, będąc młodszym, Carlo lubił mawiać, że Niebo czeka na nas od zawsze, a kochać jutro oznacza dawać już dziś to, co w nas najlepsze.

Umiłowani, święci Pier Giorgio Frassati i Carlo Acutis są zaproszeniem skierowanym do nas wszystkich, zwłaszcza do młodych, by nie marnować swego życia, ale kierować je ku górze i uczynić z niego arcydzieło. Zachęcają nas swoimi słowami: „Nie ja, ale Bóg” – mawiał Carlo. A Pier Giorgio: „Jeśli Bóg będzie

ośrodkiem każdego twego działania, wówczas wytrwasz i dojdiesz do celu”. To prosta, ale skuteczna formuła ich świętości. Jest to również świadectwo, za którym powinniśmy podążać, aby w pełni cieszyć się życiem i iść na spotkanie z Panem na uczcie w Niebie. ✠

Papież Leon XIV

Wszechmocna siła Różańca Świętego

Różaniec, czyli koronka do Najświętszej Maryi Panny, to modlitwa o niezwyklej mocy, służąca ułatwianiu pokoju i Bożej opiece nad rodzinami. Był gorąco zalecany przez każdego papieża, od Leona XIII do dnia dzisiejszego. Na przykład, w latach 1883–1898 papież Leon XIII napisał nie mniej niż jedenaście encyklik poświęconych w szczególności Różańcowi. W 1974 roku papież święty Paweł VI opublikował adhortację apostolską na temat nabożeństwa maryjnego, w której przedstawił „kilka refleksji dla bardziej energicznego i świadomego ożywienia odmawiania Różańca”, podkreślając jeden istotny aspekt tej modlitwy: kontemplację.

Dobrze pamiętamy również szczególne nabożeństwo świętego Jana Pawła II do Najświętszej Maryi Panny i Różańca. Dwa tygodnie po wyborze w 1978 roku oświadczył, że Różaniec jest jego ulubioną modlitwą. W 2002 roku opublikował list apostolski w całości poświęcony Różańcowi, *Rosarium Virginis Mariae*, w którym proponował rozważanie pięciu nowych tajemnic – Tajemnic Światła z życia Jezusa – uzupełniających Tajemnice Radosne, Bolesne i Chwalebne.

Czym jest Różaniec? Święty Ludwik Maria Grignion de Montfort, wielki francuski święty, napisał książkę zatytułowaną „Przedziwny sekret Różańca Świętego”, podzieloną na 50 rozdziałów, które nazwał „różami”. Oto, co pisze w pierwszych rozdziałach:

„Różaniec składa się z dwóch elementów, mianowicie: modlitwy myślniej i modlitwy ustnej. Modlitwa myślna nie polega na niczym innym jak na rozważaniu głównych tajemnic życia, śmierci i chwały Jezusa Chrystusa i Jego Świętej Matki. Modlitwa ustna polega na odmówieniu piętnastu dziesiątków Zdrowaś, Maryjo, poprzedzonych Ojcze Nasz, podczas których rozważa się piętnaście głównych cnót, które Jezus i Maryja praktykowali, w piętnastu tajemnicach Różańca Świętego. W pierwszej części Różańca, składającej się z pięciu dziesiątków, czci się i rozważa pięć Tajemnic Radosnych; w drugiej – pięć Tajemnic Bolesnych; a w trzeciej – pięć Tajemnic Chwalebnych.

Różaniec w znanej obecnie formie został przekazany przez Najświętszą Maryję Pannę świętemu Dominikowi w 1214 roku, w celu nawrócenia albigensów, heretyków i grzeszników. Wydarzenie to opisuje błogosławiony Alan de la Roche”.

Święty Ludwik de Montfort opowiada za nim następującą historię:

„Święty Dominik, widząc, że grzechy chrześcijan stanowiły przeszkodę w nawróceniu albigensów, wybrał się do lasu w pobliżu Tuluzy, gdzie spędził trzy dni i trzy noce na nieustannej modlitwie i pokucie. Wzdychał, płakał i biczował się, żeby złagodzić gniew Boży, aż padł ledwo żywy. Objawiła mu się wtedy Matka Boża, której towarzyszyły trzy księżniczki niebieskie i powiedziała mu: »Czy wiesz, mój drogi Dominiku, jaką bronią posłużyła się Trójca Święta, żeby naprawić świat?«. »O Pani« — odpowiedział Dominik — »wiesz to lepiej ode mnie, bo po Swoim Synu, Jezusie Chrystusie, byłaś głównym



Maryja Panna ofiarowuje Różaniec świętemu Dominikowi

narzędziem naszego zbawienia». Ona rzekła: »Wiedz, że głównym orężem było pozdrowienie anielskie, które jest fundamentem Nowego Testamentu. Dlatego, jeżeli chcesz zyskać dla Boga te zatwardziałe dusze, rozkrzewiaj to pozdrowienie”.

Opętany albigens

W trzydziestym trzecim rozdziale „Przedziwnego sekretu Różańca Świętego” święty Ludwik Maria de Montfort opowiada o wydarzeniu, którego był świadkiem, do-wodzącym mocy Różańca:

„Święty Dominik głosił kazania o Różańcu niedaleko Carcassonne. Przyprawdzono do niego heretyka należącego do sekty albigensów, opętanego przez diabła. Święty przeprowadził egzorcyzmy w obecności wielu ludzi. Podaje się, że słuchało go ponad dwanaście tysięcy ludzi. Demony, które opętały tego nieszczęśnika były zmuszone, mimo niechęci, odpowiedzieć na pytania świętego:

1. powiedziały, że w ciele tego nędzarza było ich ponad piętnaście tysięcy, ponieważ wystąpił on przeciwko piętnastu tajemnicom Różańca;

2. oznajmiły, że poprzez namawianie do Różańca siał przerażenie i zgrozę w całym piekle; że był człowiekiem z tego świata, którego nienawidziły najbardziej z powodu dusz, które im odbierał za przyczyną nabożeństwa do Różańca;

3. wyjawily mu jeszcze kilka innych rzeczy.

Święty Dominik zarzuciwszy swój różaniec na szyję nieszczęśnika, zapytał ich, którego świętego w niebie najbardziej się boją i który powinien być najbardziej czczony przez ludzi. Na te pytania demony wydały okrzyk tak straszliwy, że większość słuchaczy padła na ziemię przerażona. Potem, żeby uciec od odpowiedzi, złe duchy, płakały i zawodziły w taki sposób, że kilka osób obserwujących całe zdarzenie także płakało. Mówiły poprzez usta opętanego zawodzącym głosem: „Dominiku, Dominiku, miej litość nad nami! Obiecujemy, że nigdy nie będziemy ci szkodzić. Ty, który litujesz się nad tyloma grzesznikami i nędznikami, miej litość też nad nami, nędzarnikami! I tak już bardzo cierpimy, dlaczego zwiększasz jeszcze nasze cierpienie? Niech zadowolą cię kara, którą cierpimy. Litości! Litości! Litości!”.

Święty, którego nie wzruszyły zalotne słowa tych nieszczęśnych duchów, oświadczył, że nie przestanie ich dręczyć, dopóki nie odpowiedzą na pytanie. Demony oświadczyły mu, że dadzą odpowiedź, ale na uboczu, nie przed wszystkimi. Święty nalegał, aby mówiły głośno. Diabły uchyły i nie chciały przerwać milczenia, mimo że surowo im to nakazał. ukląkł więc i odmówił taką modlitwę do Matki Bożej: „O Najświętsza Maryjo Panno, przez zasługi Różańca Świętego rozkaż tym nieprzyjaciółom rodzaju ludzkiego odpowiedzieć na moje pytanie”.

Modlitwa sprawiła, że gorejący płomień trysnął z uszu, nozdrzy i ust opętanego, na co całe zgromadzenie zadrżało. Wtedy diabły wykrzyknęły: „Dominiku, prosimy cię, przez mękę Jezusa Chrystusa i zasługi Jego Świętej Matki i wszystkich świętych, żebyś pozwolił nam wyjść z tego ciała bez słowa. Jeżeli zechcesz, anioły ci to objawią. Czyż nie jesteśmy kłamcami? Nie dręcz nas dłużej, miej litość nad nami!”.

„Nieszczęśnicy, jesteście niegodni być wysłuchanymi” – odpowiedział święty Dominik – i uklękawszy odmówił taką modlitwę do Matki Bożej: „O pełna mądrości Matko, modlę się w intencji ludzi tutaj zgromadzonych, którzy już umieją dobrze odmawiać Pozdrowienie anielskie. Zmusz swoich nieprzyjaciół, do publicznego wyznania pełnej i szczerej prawdy”.

Zaledwie skończył tę modlitwę, zobaczył Matkę Bożą obok siebie, w otoczeniu wielu aniołów. Złotą różgą biła opętanego, mówiąc mu: »Odpowiedz mojemu słudze Dominikowi, zgodnie z tym o co prosi«. (Trzeba zaznaczyć, że lud nie widział Matki Bożej, jedynie św. Dominika).

Wtedy demony zaczęły krzyczeć: „O nasza nieprzyjaciółko, o nasza pogromczyni, dlaczego przyszłaś specjalnie z nieba, żeby nas dręczyć tak silnie? Czy trzeba, abyśmy powiedzieli całą prawdę? Czy potrzeba, aby-

śmy wypowiadali się przed wszystkimi z tego, co będzie przyczyną naszego wstydu i naszego upadku? Biada nam, biada, książętom ciemności!”.

Posłuchajcie więc chrześcijanie: „Ta Matka Jezusa Chrystusa jest wszechmocna, może uchronić dusze przed wtrąceniem do piekła. To Ona jak słońce rozprasza ciemności naszych zasadzek i naszej przebiegłości. To Ona odkrywa nasze intrygi, rozbija nasze zasadzki i sprawia, że wszystkie nasze pokusy stają się nieskuteczne. Jesteśmy zmuszone wyznać, że żaden z tych, który trwa w Jej służbie, nie jest potępiony razem z nami. Jedno Jej westchnienie, które ofiaruje Świętej Trójcy, przewyższa wszystkie modlitwy, prośby i pragnienia wszystkich świętych. Obawiamy się Jej bardziej niż

wszystkich błogosławionych razem wziętych i nic nie możemy zrobić Jej wiernym sługom. Ci, którzy przywołują Ją w chwili śmierci i którzy powinni, według ustalonych praw, być potępieni, są zbawieni za Jej pośrednictwem. Gdyby ta «Marietta» (w swojej wściekłości tak Ją nazywali) nie przeciwstawiała się naszym zamiarom, dawno już byśmy obalili i zniszczyli Kościół, a Jego nakazy okazałyby się błędne i nikt nie byłby im wierny. Musimy więc wyznać, że żaden z tych, którzy trwają w odmawianiu Różańca, nie jest potępiony, ponieważ Ona uzyskuje dla swoich pobożnych sług prawdziwą skrucę za grzechy, dzięki której otrzymają przebaczenie i odpuszczenie grzechów”.

Wtedy święty Dominik nakazał całemu ludowi odmówić *Różaniec* wolno i pobożnie, a przy każdym *Zdrowaś, Maryjo*, które święty i lud odmawiali, (zadziwiająca rzecz!) wylatywało z ciała opętanego wiele demonów w formie rozżarzonych węgli. Kiedy wyszły wszystkie demony i człowiek ów został całkowicie uwolniony, Matka Boża, wciąż niewidzialna dla zebranych, udzieliła swojego

błogosławieństwa całemu ludowi, który odczuł wielką radość.

Cud ten sprawił, że wielu heretyków nawróciło się i wstąpiło do Bractwa Różańca Świętego. ✝

Fragmenty książki „Prawdziwy sekret Różańca Świętego” św. Ludwika Marii Grignion de Montforta w przekładzie Pauliny Toporek, Wydawnictwo Esprit, wydanie drugie, Kraków 2024



św. Ludwik Maria Grignion de Montfort

Czy Bóg istnieje?

Przedstawiamy fragmenty wystąpienia ks. kard. Roberta Sarraha, byłego prefekta Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów podczas prezentacji jego najnowszej książki pt. „Czy Bóg istnieje? Wołanie człowieka spragnionego zbawienia” w Mediolanie, 20 stycznia 2025 r. Książka ukaże się w języku polskim w Wydawnictwie Sióstr Loretanek.

Owczesny kardynał Ratzinger w homilii podczas Mszy św. „pro eligendo Romano Pontifice” powiedział: „Wyznawanie jasno określonej wiary, zgodnej z Credo Kościoła, jest często określane jako fundamentalizm. Natomiast relatywizm, to znaczy poddawanie się «każdemu powiewowi nauki», jawi się jako jedyna postawa godna współczesnej epoki. Tworzy się swoista dyktatura relatywizmu, który niczego nie uznaje za ostateczne i jako jedyną miarę rzeczy pozostawia tylko własne ja i jego zachcianki. My natomiast mamy inną miarę: Syna Bożego, prawdziwego Człowieka. To On jest miarą prawdziwego humanizmu. Nie jest «dojrzała» wiara, która unosi się na falach mody i ostatnich nowinek; dorosła i dojrzała jest wiara



zakorzeniona głęboko w przyjaźni z Chrystusem”¹. Jakże dramatycznie aktualne są te słowa kardynała Josepha Ratzingera!

Najpilniejszym zadaniem jest odzyskanie zmysłu adoracji i prostracji z wiarą i zadziwieniem przed tajemnicą Boga! Jak Mędrzy ze Wschodu, którzy „padli na twarz i oddali Mu pokłon”. Utrata religijnego znaczenia postawy klęczącej i zmysłu adoracji Boga jest źródłem wszystkich pożarów i kryzysów wstrząsających światem i Kościołem, niepokoju i niespełnienia, jakie widzimy w naszym społeczeństwie. Potrzebujemy ludzi, którzy adorują! Świat umiera, bo brakuje w nim ludzi, którzy adorują! Kościół jest wyjałowiony z powodu braku ludzi, którzy adorują. To jest pierwsze i uprzywilejowane miejsce rozmowy z Bogiem: tabernakulum. Jego obecność pośród nas.

Kościół katolicki jest „miejscem, w którym spotykają się wszystkie prawdy”, napisał niemal sto lat temu wielki Chesterton, odkrywając, że najstarsza religia zaskakująco okazuje się

najnowszą, nowszą także od tzw. nowych religii – jak protestantyzm, socjalizm czy spirytualizm – ponieważ w przeciwieństwie do nich katolicka tradycja i prawda od dwóch tysięcy lat zachowują nienaruszoną prawdziwość.

Odpowiedź na wszystkie pytania, jakie stawia sobie każdy człowiek znajduje się w chrześcijaństwie. Jediną możliwą odpowiedzią na obecne w sercu każdego z nas dążenie do tego, co prawdziwe, dobre, piękne, sprawiedliwe jest Chrystus.

Kolejnym aspektem, który koniecznie chcę podkreślić, a który omówiłem w książce, jest nieufność wobec Boga: Bóg jest postrzegany jako Dawca zasad moralnych, a zatem jako przeszkoda dla naszej wolności, pełnej autonomii i ludzkiej samorealizacji. Współczesny człowiek, a szczególnie człowiek Zachodu, żyje złem relatywizmu, którego bezpośrednią konsekwencją jest nihilizm, i dlatego miota nim tu i tam „każdy powiew nauki” (Ef 4, 14).

Nietzsche stwierdza złężnionym głosem z poczuciem winy: „Czyżby Bóg gdzieś przepadł? [...] Uśmierciliśmy Go – wy i ja! My wszyscy jesteśmy jego mordercami! Ale jak tego dokonaliśmy? Jak zdołaliśmy wypić morze? Kto dał nam gąbkę, żeby wymazać cały horyzont? [...] Bóg umarł! Bóg pozostaje umarły! I my Go uśmierciliśmy! Jak mamy się pocieszyć, mordercy nad mordercami? Największa moc i świętość, jaką świat dotąd posiadał, wykrwawiła się pod ciosami naszych noży – kto zetrze z nas tę krew? Jaka woda zdoła nas oczyścić? Jakie ceremonie pokutne, jakie święte igrzyska będziemy musieli wymyślić? Czy wielkość tego czynu nas nie przerasta? Czy nie musimy sami stać się bogami, aby się przynajmniej wydawało, że byliśmy godni tego czynu dokonać?”².

Paradoksalnie tym, kto umarł, nie jest Bóg, lecz człowiek, niezdolny usłyszeć i rozpoznać tę Obecność w historii. Sam Bóg jest przyczyną tego, co nas otacza, sam Bóg sprawia, że człowiek i jego umysł jaśnieją blaskiem, nadają działaniu kierunek i sens.

Gdy Bóg został porzucony, popularność zyskało przekonanie, że liberalizm moralny doprowadził do postępu cywilizacji. Tymczasem obserwacja rzeczywistości pokazuje, że ów rzekomy postęp jest w istocie upadkiem moralnym i antropologicznym, nową formą pogaństwa, które zesakralizowało człowieka i jego relacje. Człowiek rości sobie prawo nawet do tego, by orzekać, kto ma prawo do życia, a płacą za to najsłabsi: człowiek w łonie swojej matki, starzec, niepełnosprawny i ostatecznie wszyscy opuszczeni, przekonani, że są ciężarem dla społeczeństwa, dla przyjaciół, a nawet dla własnej rodziny.

Kościół dogłębnie pochłonięty zbawieniem człowieka całościowo z ciałem i duszą, zawsze

¹ Homilia kard. Josepha Ratzingera podczas Mszy św. „pro eligendo Romano Pontifice”, 18 kwietnia 2005, *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie nr 6/2005, s. 30.

² Friedrich Nietzsche, *Radosna wiedza*, tłum. Małgorzata Łukasiewicz, wyd. słowo/obraz/terytoria, Gdańsk 2008, s. 137-138.

na pierwszym miejscu stawiał ewangelizację, edukację poprzez szkołę oraz ludzkie zdrowie, otwierając przychodnie i szpitale. Stając w obro- nie człowieka i świętości jego życia nie możemy zgadzać się z potęgami tego świata, które jawią się jako rządy narodowe lub ponadnarodowe (pomyślimy o ONZ i jego odnogach, o paktach militarnych o charakterze obronnym, które po- tem stają się ofensywne) narzucając utylitarystyczne i niehumanitarne agendy. **Nie ufajmy nowej globalistycznej etyce rozpowszechnianej przez ONZ, nie ufajmy ideologii gender!**

Ekologia, zmiany klimatyczne, przyjmowa- nie migrantów, dialog, wzajemna tolerancja, po- kój, demokracja, wolność – to niewątpliwie waż- ne sprawy. Zastanówmy się jednak, czy właśnie to polecił Jezus swojemu Kościołowi! Czym in- nym jest „ekologia, którą chcemy” uprawiać, ekologia ludzka, ludzkie „nawrócenie ekologicz- ne”, o którym mówi Papież Franciszek, jeste- śmy zaproszeni do rezygnacji z koncepcji, we- dle której człowiek musi posiadać na własność naturę, a nawet swoją własną naturę, zgodnie z logiką dominacji i manipulacji za pośrednictwem techniki (Papież Franciszek „Laudato si”, 106-108).

Dlaczego chcemy zmienić swoją własną naturę? Dlaczego chcemy zadawać jej gwałt przez manipulację? Dlaczego chcemy zmieniać pleć, niepotrzebnie okaleczając ciało stworzo- ne, chciane przez Boga? Nie możemy się oka- leczać, by realizować siebie wedle swoich od- czuć czy skłonności, inaczej niż to zamierzył z nami Bóg. On stworzył nas na swój obraz i po- dobieństwo, stworzył nas mężczyzną i kobietą (por. Rdz 1, 27). Niszczymy samych siebie, jeśli chcemy zanegować lub odrzucić to, że urodzili- śmy się jako mężczyźni i kobiety, postanawiając okaleczyć swoją naturę mężczyzn lub kobiet. Przeciwnie, musimy wejść w logikę przyjęcia natury, naszej własnej natury jako prezentu, darmowego daru od Stwórcy, który ujawnia nam jakiś fragment Swojej nieskończonej mądrości. Nie możemy samowolnie panować nad swoją własną naturą czy nią manipulować, ponieważ nikt nie rodzi się w niewłaściwym ciele!

Nie czyrmy z Kościoła ludzkiej i horyzontal- nej społeczności, mówiącej językiem mediów, który zapewnia jej popularność, i dającej fajny przekaz! Przyjaciele, taki Kościół nikogo nie in- teresuje! Świat nie potrzebuje Kościoła, który będzie tylko odbiciem – i to wyblakłym – tegoż świata! Wiemy, że życie należy do Boga, gdyż jest dane przez Boga. Jesteśmy nie panami, lecz stróżami życia; żaden człowiek nie może decydować o przerwaniu swojego życia. Żadne prawo, żadna konstytucja, żaden rząd nie po- siadają autorytetu, władzy i prawa względem życia człowieka. Jeśli tego nie uznajemy, wszyst- ko legnie w gruzach. Stopniowo każdą etykę można zakwestionować i pozostaje tylko prawo silniejszego, które jest barbarzyństwem: kobie- ta silniejsza od dziecka, które nosi w swoim ło-

nie; dorosły silniejszy od dziecka, pracodawca od podwładnego, multimiliarder silniejszy od narodu. Jeśli odrzucimy ograniczenia stawiane przez zasady, które istniały przed nami, jeśli przestanie- my uznawać prawa Boga, jakie prawa człowieka można będzie uznać? Nie uchylajmy się przed tym zadaniem, nie lękajmy się!

Nie musimy niczego wymyślać, nie musimy niczego doda- wać, niczego ujmować Bożemu Objawieniu, wystarczy tylko je ozdabiać naszym dobrowolnym, osobistym przyłgnięciem, aby to, co nas pociągnęło, mogło być pociągające także dla innych.

Tę troskę, tę „żarliwość” życia dla bliźniego i dla siebie traf- nie opisał św. Grzegorz z Nazjanzu: „Gdyby nie Ty, mój Chrystu- sie, czułbym się skończonym stworzeniem [dosłownie: Gdyby nie Ty, mój Chrystusie, uczyniona mi by została niesprawiedliwość]; Urodziłem się i czuję, że się rozpadam. Jem, śpię, odpoczywam i chodzę, choruję i zdrowieję. Otaczają mnie niezliczone pragnie- nia i udręki, cieszy mnie słońce i plony ziemi. Potem umieram, a ciało obraca się w proch tak jak ciała zwierząt, które nie grze- szyły. Ale cóż ja mam więcej niż one? Nic prócz Boga. Gdyby nie Ty, mój Chrystusie, czułbym się skończonym stworzeniem. Jezu, prowadź nas od Krzyża do zmartwychwstania i ucz nas, że ostat- niego słowa nigdy nie będzie mieć zło, ale miłość, miłosierdzie i przebaczenie. O Chryste, pomóż nam zawołać na nowo: «Wczo- raj byłem ukrzyżowany z Chrystusem, dziś jestem wraz z Nim



otoczony chwałą. Wczoraj z Nim umarłem, dziś z Nim żyję. Wczo- raj byłem z Nim pogrzebany, dziś z Nim zmartwychwstałem»³.

Prawdziwie użytecznym dla bliźniego, dla całego świata moż- na być jedynie wtedy, gdy będziemy owocem życia modlitwy, kon- templacji, milczącego słuchania i świętości, nieprzerwanej rozmowy z Bogiem.

Najbardziej żywotnym sakramentem jest Eucharystia. Jest życiem naszego życia. Najcenniejszym darem, jaki odziedzyczyli- śmy. A dziedzictwo trzeba chronić, nie można go roztrwonić!

„W historii liturgii jest rozwój i postęp, ale bez żadnego roz- łamu. To, co dla poprzednich pokoleń było święte, również dla nas pozostaje święte i wielkie, i nie może być nagle całkowicie zabronione albo uznane za szkodliwe. Nam wszystkim przynosi korzyść zachowywanie wartości, jakie wyrosły z wiary i z modlitwy Kościoła, oraz przyznanie im słusznego miejsca”⁴.

³ Grzegorz z Nazjanzu, *Carmi* 2. 1. 74

⁴ Benedykt XVI, *List do Biskupów o „motu proprio” odnośnie do stosowania liturgii rzymskiej sprzed reformy przeprowadzonej w 1970 roku*, w „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie nr 9/2007, s. 24.

Czy Bóg istnieje?



Dwumiesięcznik

MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej



Kard. Robert Sarah

wstecz do Papieża Grzegorza Wielkiego (590-604) i aż do Papieża św. Damazego (366-384). Jeśli ten plan jest realny to wydaje mi się zniewagą dla historii Kościoła i dla Świętej Tradycji, diabolicznym planem zmierzającym do zerwania z Kościołem Chrystusa, apostołów i świętych.

Papież Benedykt XVI nam przypomina, że „nawet najwyższa władza kościelna nie może wprowadzać dowolnych zmian, a reformy ma przeprowadzać w posłuszeństwie wobec wiary i z głębokim szacunkiem dla tajemnicy liturgii. [...] Papież nie jest monarchą absolutnym, którego wola stanowi prawo, lecz jest stróżem autentycznej Tradycji i tym samym pierwszym gwarantem posłuszeństwa. Nie może robić wszystkiego, co zechce, i dlatego też może przeciwstawić się tym, którzy ze swej strony chcą robić to, co im przyjdzie do głowy. Jego prawa nie są przejawem samowoli, lecz są posłuszeństwem wobec wiary”⁵.

Przeżywajmy intensywnie każdą chwilę naszego życia! Intensywnie to nie znaczy burzliwie. Życie w napięciu jest intensywne, tak jak iskra świadcząca o przepływie prądu między dwoma biegunami. Nasze napięcie jest skierowane ku Chrystusowi – obecnemu, oczekiwanemu.

Pomaga nam w tym Jego Święta Matka: pierwsze stworzenie, które Go rozpoznało i przyjęło, pierwsze, które Go nosiło – podczas owej szczególnej podróży do Jej krewnej Elżbiety – jak żywa monstrancja; pierwsze, które podążyło za Nim na ziemi, stając się córką swego Syna; jedyne, które zawsze jest obecne tam, gdzie On jest obecny. Ona, która wyblagała pierwszy cud. Ona, obecna w najwyższej ofierze męki. Ona wstawia się za nami, abyśmy byli godni przyjmować Go w każdym naszym dniu, „aż przyjdzie” (1 Kor 11, 26).

Dziękuję! 🙏

Kard. Robert Sarah

Z włoskiego tłumaczyła Agnieszka Kuryś

Tekst za Nuova Bussola Quotidiana.

⁵ Joseph Ratzinger, *Organiczny rozwój liturgii*, w „Opera omnia” t. 11, tłum. Wiesław Szymona OP, Wydawnictwo KUL, Lublin 2012, s. 650 i 651.

Dwumiesięcznik MICHAEL jest niezależny od jakichkolwiek partii politycznych, korporacji, instytucji, organizacji czy osób, jest pismem patriotów katolickich pracujących dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów. Nie zamieszcza żadnych reklam i rozprowadzany jest w formie prenumeraty. Koszt prenumeraty pokrywa tylko koszty druku i przesyłki. Ukazuje się w wersjach językowych: polskiej, angielskiej, francuskiej, hiszpańskiej.

PRENUMERATĘ MOŻNA ROZPOCZĄĆ OD DOWOLNEGO MIESIĄCA

Prenumerata w Kanadzie i USA

Prenumerata w Kanadzie na 2 lata \$10, na 4 lata \$20.

Czeki personalne lub cheki bankowe należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adresy:

Canada: Redakcja MICHAEL Journal

1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0

Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

Prenumerata w USA na 1 rok \$10, na 2 lata \$20.

Czeki personalne lub cheki bankowe należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adresy:

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal

P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373

Tel.: (413) 397-3730

Prenumerata w Polsce i Europie

Prenumerata na 1 rok 55 zł / 12 euro / \$14 US / \$18 CAD, na 2 lata 110 zł / 24 euro / \$28 US / \$36 CAD. Można opłacać przekazem pocztowym, lub czekiem który należy przesłać na adres:

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL

ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław

Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320

lub bezpośrednio na nasze konto bankowe, posługując się przekazem bankowym:

Fundacja Pielgrzymów św. Michała

XVII O/Bank Zachodni WBK S.A.

09 1090 2529 0000 0006 3400 0467

„Prenumerata-prezent”

Zamawiając prenumeratę jako prezent dla kogoś, czynisz wspaniałomyślny gest i niespodziankę. Przyczyniasz się także do pogłębienia świadomości indywidualnej, rodzinnej i narodowej! Im więcej ludzi przeczyta nasze artykuły, tym więcej pozna prawdę. Na blankiecie lub zwykłej kartce papieru należy podać imię, nazwisko i adres osoby, która ma otrzymywać nasz dwumiesięcznik.

Poprzednie wydania MICHAELA

Istnieje możliwość nabycia poprzednich numerów MICHAELA w różnych językach. Cena każdego pojedynczego egzemplarza wynosi \$3 / 12 zł, lub roczników: 1999-2002, 2003-2005, 2006-2008, 2009-2010 (format 30 cm x 42 cm), solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną skórą w cenie \$50 / 280 zł (koszt przesyłki wliczony).

Bezpłatne wydania MICHAELA

Ci, którzy chcieliby otrzymać dowolną ilość bezpłatnych wydań MICHAELA, aby rozprowadzić je w swoim otoczeniu, proszeni są o skontaktowanie się z naszymi biurami. Wydania te są bezpłatne, ale dotacje na pokrycie kosztów druku i wysyłki są mile widziane.

Wojna na Ukrainie

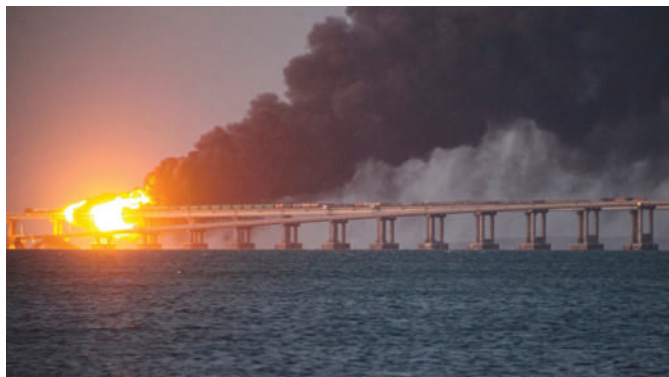
The New York Times opublikował artykuł o amerykańskim zaangażowaniu w wojnie na Ukrainie. Jeszcze kilka miesięcy temu ten artykuł byłby „szokujący”, dzisiaj informacje na temat wojny „chodzą” już po niezależnych kanałach YT (youtube) i wolnych publikacjach prasowych. Jest to jednak pierwsza publikacja tego rodzaju i do tego bardzo szeroka, na amerykańskim mainstreamie.

Marko Rubio przyznał, że trwająca wojna, to „proxy” wojna amerykańsko-rosyjska. Dzisiaj angielskojęzyczna opinia publiczna, poznała szczegóły tej wojny. Tytuł artykułu NYT (New York Times) brzmi: „Tajna historia wojny na Ukrainie” (The Secret History of the War in Ukraine). Kilka interesujących szczegółów z tej publikacji:

Praktycznie cała wojna była prowadzona z Pentagonu w USA poprzez swoją bazę w Wiesbaden, w Niemczech. Wszystkie decyzje i plany akcji były prowadzone przez USA. Słynna kontrofensywa w połowie roku 2023 w rejonie Zaporozża, była w 100% zaplanowana w Wiesbaden.

Wcześniejse ataki na rosyjskich generałów (bardzo skuteczne), były planowane i egzekwowane przez USA (rakiety HIMARS). Cała decyzyjność o użytkowaniu systemów HIMARS była w amerykańskich rękach. To Amerykanie decydowali, gdzie atakować i kogo atakować. Życie rosyjskiego Szefa Sztabu gen. Gerasimova było zagrożone kilka razy, jednak sam prez. Joe Biden wydał rozkaz, żeby go nie zabijać, bo może to spowodować bezpośrednią wojnę USA z Rosją. Decyzja o użyciu systemów rakiet ATACMS, była podjęta przez Bidena, jako ostatnia próba ożywienia przegranej już wojny.

Ciekawe są informacje na temat decyzji gen. Sirskiego o wejściu ukraińskich wojsk do rosyjskiego miasta Sudża w rejonie Kurska. Okazuje się, że ta decyzja była podjęta przez Ukrainę i Amerykanie nie byli zadowoleni. Nawet poważnie brali pod uwagę wyłącznie „wsparcie logistyczne” dla Ukrainy, jednak nie zdecydowali się na to, ze względu na możliwość upadku całego frontu. Wszystkie ataki na most w cieśninie Kerczeńskiej, były to działania CIA/ Pentagonu, a Ukraina nie miała żadnych



Płonący „Most Krymski”

możliwości przeprowadzenia tych ataków ze względu na konieczność użycia systemów satelitarnych, a te były obsługiwane wyłącznie przez USA.

Publikacja NYT to 'game changer' co do narracji, że dzielni Ukraińcy stawiają opór rosyjskiemu agresorowi, który zaatakował ich 'niespodziewanie' w lutym 2022. Okazuje się, że wojna była przygotowywana od wielu lat w USA, prowadzona i dowodzona przez USA, a Ukraińcy byli tylko narzędziem w rękach USA, do prowadzenia tej wojny. 🇺🇸

Artur Kalbarczyk

Grzegorz Braun cytuje guru Chabad Lubawicz

Zeznając w swym procesie przed warszawskim sądem europoseł Grzegorz Braun cytował skrajnie pogardliwe wobec „gojów”, rasistowskie uwagi rabinów - przede wszystkim guru Chabad Lubawicz. Chcąc wyjaśnić motywację związaną z głośnym zgaszeniem świec chanukowych w Sejmie przed blisko rokiem, lider Konfederacji Korony Polskiej „w trybie spontanicznego zeznania” przywołał wypowiedzi Menachema Mendela Schneersona, którego portret był wyeksponowany w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej 12 grudnia 2023 roku.

„Główną broń walki skierujemy bezpośrednio na Słowian, poza renegatami ożenionymi z żydami poprzez wspólne interesy. Wszyscy ożenieni z nami zostaną w końcu usunięci z naszej wspólnoty, kiedy już wykorzystamy ich dla naszych celów. Słowianie, wśród nich na przykład Rosjanie, są najbardziej nieugiętymi narodami na świecie. Słowianie są nieugięci w wyniku swoich zdolności psychologicznych i intelektualnych utworzonych przez wiele pokoleń przodków. Niemożliwe jest zmienić ich genów. Słowianina można zniszczyć, ale nigdy nie podbić. To dlatego ten lud podlega likwidacji, a najpierw ostrej redukcji liczebności”. (stwierdzenie z roku 1994)

Europoseł nawiązał do ludobójstwa dokonywanego w Palestynie przez Izrael na podstawie tej samej, fałszywej antropologii. Rdzenni mieszkańcy są tam traktowani przez izraelskich okupantów jako podludzie.

– Rabin, ministrowie, generałowie państwa położonego w Palestynie mówią o Palestyńczykach, że to nie-ludzie. Zresztą ludobójstwo, którego eskalacja nastąpiła w Gazie w ostatnich latach, to jest tylko i aż szczególnie intensywne stosowanie w praktyce tej rasistowskiej ideologii, która wcześniej już szereg razy była nam prezentowana w publicznych wypowiedziach osób publicznych z – żydowskiego i z diaspory żydowskiej – zauważył Grzegorz Braun.

– Otóż stwierdzam, że to zdanie: „goje jak zwierzęta są od tego, żeby służyć żydom”, nie jest ekscysem, nie jest żadną anomalią, nie jest jakimś wyjątkiem od reguły. Jest właśnie normą w świecie, w którym czczeni są osobnicy tak potworni i wynaturzeni duchowo i intelektualnie jak Schneerson – ocenił Grzegorz Braun. 🇺🇸

Siedmioro nowych świętych

Papież Leon XIV kanonizował w niedzielę 19 października 2025 r. siedmioro błogosławionych Kościoła. Wśród nich są męczennicy, nawrócony apostoł różańca, katechista, misjonarze, lekarz ubogich, ludzie, którzy poświęcili swe życie dla drugich.

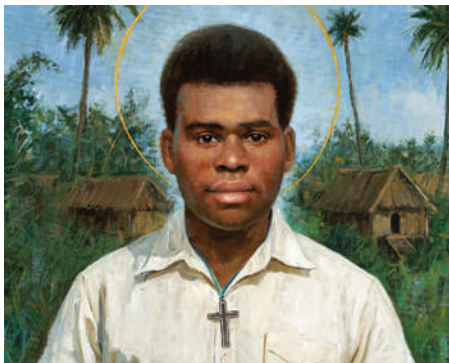


Ignazio Maloyan - męczennik za wiarę

Ignazio Maloyan, ormiańskokatolicki Arcybiskup Mardin (Turcja), swojej rodzinnej miejscowości, przelewał krew z miłości do Chrystusa 11 czerwca 1915 roku. Urodził się 15 kwietnia 1869 roku. Został wysłany do Libanu, do klasztoru w Bzomar, aby przygotować się do święceń kapłańskich, które przyjął w uroczystość Bożego Ciała w 1896 roku.

Po pierwszym okresie posługi kapłańskiej w Egipcie został mianowany Arcybiskupem Mardin i konsekrowany 22 października 1911 roku. Troszczył się o duchową i duszpasterską formację swoich kapłanów, poświęcał czas na odwiedzanie wiernych, reaktywował szkoły i odnawiał kościoły. Trzeciego czerwca 1915 roku Arcybiskup został aresztowany wraz z setkami innych osób i torturowany pod fałszywym zarzutem ukrywania broni. Na wyraźną propozycję przejścia na islam w zamian za wolność, stanowczo odmówił. Zaprowadzony na miejsce, gdzie miała nastąpić egzekucja, mógł po raz ostatni pożegnać się ze swoimi wiernymi. Zachęcał ich, aby byli gotowi oddać życie za Chrystusa, a następnie, znalazłszy kawałek chleba, konsekrował go i udzielił wszystkim Komunii Świętej jako wiatyku. Na ostatnie wezwanie do wyrzeczenia się wiary odpowiedział słowami: „Uważam przelanie mojej krwi za moją wiarę za najśrodsze pragnienie mojego serca, ponieważ doskonale wiem, że jeśli zostanę torturowany z miłości do Tego, który umarł za mnie, znajduję się wśród tych, którzy doświadczą radości i szczęścia, i dostąpię łaski oglądania mojego Pana i mojego Boga w niebie”.

Jego męczeństwo miało miejsce w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa. Dnia 7 października 2001 roku św. Jan Paweł II przewodniczył jego beatyfikacji.



Peter To Rot - obrońca małżeństwa

Peter To Rot żył na wyspie Nowa Brytania w Papui-Nowej Gwinei. Urodził się w 1912 roku w handlowej wiosce Rakunai. W wieku 18 lat zapisał się do St. Paul's College w Taliligap — szkoły powstałej w celu kształcenia katechistów, którzy mieli na pełny etat współpracować w głoszeniu Ewangelii. Na początku 1933 roku został katechistą w Rakunai. 11 listopada 1936 roku poślubił Paulę Varpit. Z ich małżeństwa przyszło na świat troje dzieci.

W styczniu 1942 roku japońska armia zajęła wyspę, a europejscy misjonarze zostali internowani. Peter pozostał sam, by prowadzić misję. Początkowo okupanci byli bardziej tolerancyjni, jednak z czasem zaostrzyli swój stosunek do chrześcijan i w marcu 1944 roku zakazali mu jakiejkolwiek działalności religijnej. Wtedy Peter zbudował podziemną kryjówkę i nadal gromadził wiernych na modlitwie oraz sprawował niektóre sakramenty. Był w pełni świadomy ryzyka, jakie podejmuje, wiedząc, że inni za podobne działania zostali już aresztowani i zabici. Aby uzyskać poparcie lokalnych wodzów i ludności, Japończycy zalegali zowali poligamię, której katoliccy misjonarze od dziesięcioleci się sprzeciwiali. Za swoje zdecydowane stanowisko w obronie monogamicznego i nierozterwalnego małżeństwa, katechista z Rakunai został uznany za wroga. Wiosną 1945 roku został aresztowany i skazany na dwa miesiące więzienia. Swojej siostrze podczas wizyty w więzieniu powiedział: „Nie płacz. Jestem tu w dobrej sprawie. Jestem bardzo szczęśliwy, bo jestem tu z powodu mojej wiary”. Pod koniec kary, w jeden z piątków lipca 1945 roku, został zamordowany śmiertelnym zastrzykiem.

Jego beatyfikacja, której przewodniczył św. Jan Paweł II, odbyła się 17 stycznia 1995 roku w Port Moresby — stolicy Papui-Nowej Gwinei.



Vincenza Maria Poloni - służąca chorym

Vincenza Maria Poloni wpisała się w okres bogaty w licznych założycieli i świętych, który charakteryzował Kościół w Weronie w XIX wieku - był to czas intensywnej odnowy apostołskiej, w którym znalazło swoje miejsce również założone przez nią zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia. Urodziła się w Weronie 26 stycznia 1802 roku i na chrzcie otrzymała imię Luigia. Jako nastolatka powierzyła się kierownictwu duchowemu błogosławionemu Karolowi Steeb (1773-1865). Do 38-go roku życia mieszkała w rodzinnym domu, z wielkim oddaniem pomagając w prowadzeniu sklepu i apteki ojca.

Poświęcała się pracy charytatywnej, opiekując się przewlekłe chorymi w Pio Ricovero - miejskiej instytucji dobroczynnej - oraz chorymi w ich domach. Historia Sióstr Miłosierdzia rozpoczęła się w 1840 roku, kiedy Luigia Poloni wraz z trzema towarzyszkami została zatrudniona w Hospicjum jako pielęgniarka. Kobiety zamieszkały wspólnie w dwóch małych pomieszczeniach przylegających do żeńskiego skrzydła szpitala. Intencją założycielki, jak i jej kierownika duchowego była solidna formacja religijna sióstr, by nauczyć się rozpoznawać, kochać i służyć Jezusowi Chrystusowi w ubogich i chorych. Od 1846 roku Luigia pełniła funkcję przełożonej Hospicjum, a rok później została również kierowniczką szkoły dla kobiet i dziewcząt przy instytucie. Pan pobłogosławił jej dzieło licznymi powołaniami. Dnia 10 września 1848 roku ona i dwanaście towarzyszek złożyły śluby zakonne - odtąd przyjęła imię zakonne Vincenza Maria. Towarzyszyła zakładaniu pierwszych trzech nowych domów zgromadzenia. Do swoich sióstr mówiła: „Musimy być święte tak, jak chce Pan, który z dobroci swojej powołał nas do stanu doskonałości w służbie ubogim - naszym panom”. Choroba, której objawem była rana na piersi, doprowadziła ją do śmierci 11 listopada 1855 roku.

Papież Benedykt XVI ogłosił Matkę Vincenzę Marię błogosławioną 21 września 2008 roku.

Siódmym świętym został ogłoszony **Bartolo Longo** - założyciel sanktuarium w Pompejach. Jego biografię przedstawiamy na następnych stronach MICHAELA.

María Carmen Rendiles Martínez
- pragnienie służby



María Carmen Rendiles Martínez urodziła się 11 sierpnia 1903 roku w Caracas w Wenezueli. Po śmierci ojca i młodszego brata pomagała matce w wychowywaniu młodszych dzieci, bardzo szybko rozwijając w sobie głęboki zmysł macierzyństwa i troski.

Pragnęła podążać drogą życia konsekrowanego, jednak z powodu niepełnosprawności od urodzenia - braku lewego ramienia - wielokrotnie spotykała się z odmową. W 1927 roku została przyjęta do Zgromadzenia Służebnic Jezusa Najświętszego Sakramentu, założonego we Francji siedemdziesiąt lat wcześniej. Głęboko przyswoiła sobie charyzmat tej wspólnoty, coraz głębiej przeżywając miłość do Eucharystii oraz oddanie w służbie kapłanom. Kiedy zgromadzenie zdecydowało się przekształcić w instytut świecki, siostry z Wenezueli i Kolumbii, które pragnęły pozostać zakonnicami, poprosiły o pozwolenie na utworzenie nowego instytutu. Został on zatwierdzony przez Świętą Kongregację ds. Zakonów w 1965 roku, a w 1985 roku Służebnice Jezusa uzyskały status instytutu na prawie papieskim. Od samego początku — najpierw tymczasowo, a od 1969 roku już po wyborach — siostra María Carmen pełniła funkcję przełożonej generalnej nowego zgromadzenia. Wspólnota rozwijała się dynamicznie: siostry posługiwały w parafiach i seminariach, prowadziły katechezę, edukację oraz pomagały najuboższym. Wykonywały również paramenty i szaty liturgiczne dla kapłanów. W 1974 roku Matka María Carmen uległa wypadkowi samochodowemu. W czasie rekonwalescencji mówiła: „To tylko jeszcze jedna mała drzazga Krzyża Chrystusa — niosę ją z radością i entuzjazmem”. Mimo choroby nadal pracowała dla dobra zgromadzenia, odwiedzając wspólnoty, poruszając się o kulach i na wózku inwalidzkim. Zmarła 9 maja 1977 roku.

Papież Franciszek ogłosił ją błogosławioną 16 czerwca 2018 roku.

Maria Troncatti - misjonarka pojednania



Maria Troncatti, Włoszka z pochodzenia, wstąpiła do zgromadzenia Córek Maryi Wspomożycielki i była misjonarką w Ekwadorze. Urodziła się 16 lutego 1883 roku w Corteno Golgi (prowincja Brescia). Już jako dziecko fascynowała się misjami salezjańskimi odkąd jej nauczycielka w szkole podstawowej dawała jej do czytania Biuletyn Salezjański, założony przez św. Jana Bosko. Pierwszą formację zakonną odbyła w domu macierzystym w Nizza Monferrato (prowincja Asti). Śluby wieczyste złożyła 19 września 1914 roku.

Wiosną 1922 roku dowiedziała się, że jej miejscem posługi misyjnej będzie Ekwador. Po przybyciu do Chunchi zorganizowała mały punkt medyczny, tzw. botiquín. Po trzech latach wyjechała w głąb amazońskiej dżungli - do Macas, Sevilla Don Bosco i Sucúa. Była pionierką, pielęgniarką i katechetką, doradczynią młodych i dorosłych, a dla wszystkich była madrecita (mateczka). Bardzo cierpiała z powodu napięć i konfliktów pomiędzy osadnikami a rdzenną ludnością Shuar. W 1938 roku misja w Macas została zniszczona przez pożar, a w 1969 roku płomienie strawiły misję w Sucúa. W takich chwilach siostra Maria mówiła: „Wypełniamy dobrze wolę Bożą! On na to pozwolił - On nam pomoże”.

Pomagała ludności podczas częstych epidemii ospy i odry. W 1954 roku w nowym budynku rozpoczął działalność szpital w Sucúa, którego siostra Maria została dyrektorką. Broniła praw mieszkańców tamtych ziem i organizowała działania na rzecz ich rozwoju, m.in. kursy przygotowujące pielęgniarki oraz formację dla dziewcząt. Wielka wiara dawała jej siłę w trudnościach: „Spojrzenie na Ukrzyżowanego daje mi życie i odwagę do pracy”. Dnia 25 sierpnia 1969 roku, w dniu wyjazdu na rekolekcje, mały samolot, którym leciała, tuż po starcie z lotniska w Sucúa rozbił się w pobliżu pasa startowego. Siostra Maria już nieżyjąca, została przewieziona z powrotem do misji. Jej ofiara została spełniona: poświęciła życie dla pojednania między Shuar a osadnikami.

Została ogłoszona błogosławioną przez papieża Benedykta XVI 24 listopada 2012 roku.

José Gregorio Hernández Cisneros
- lekarz ubogich



José Gregorio Hernández Cisneros w Wenezueli, swojej ojczyźnie jest znany jako „lekarz ubogich”. Urodził się w Isnottu 26 października 1864 roku. Za radą ojca rozpoczął studia na Wydziale Medycyny Uniwersytetu w Caracas, gdzie w 1888 roku z sukcesem obronił pracę doktorską. Rok później władze państwowe wysłały go do Paryża, aby pogłębił swoją wiedzę medyczną.

Po powrocie do Wenezueli założył katedrę histologii, fizjologii i bakteriologii, rozpoczynając w wieku zaledwie 27 lat karierę akademicką. Poświęcił się nauczaniu, często zapraszając do domu studentów mających trudności, by im dodatkowo pomagać. Założył Colegio de Médicos de Venezuela (Kolegium Lekarzy Wenezueli) i był jednym z członków-założycieli Narodowej Akademii Medycyny. Pragnąc całkowicie poświęcić swoje życie Bogu, w 1908 roku spędził pewien czas w kartuzji w Farneta (Lukka), a kilka lat później w Papieskim Kolegium Latinoamerykańskim w Rzymie. Z powodu słabego zdrowia za każdym razem musiał jednak wrócić do Caracas. Kontynuował badania z zakresu embriologii i histologii oraz publikował prace naukowe z różnych dziedzin medycyny. Był człowiekiem cichym, roztropnym i pełnym miłosierdzia. Leczył ubogich za darmo, przynosząc im również leki i potrzebne pieniądze. Zachęcał do ufności Bogu i do korzystania z sakramentów, zwłaszcza Eucharystii. Podczas epidemii grypy hiszpanki, która nawiedziła Caracas w 1918 roku, służył chorym jako lekarz i apostoł miłości bliźniego. Dnia 29 czerwca 1919 roku, kiedy niósł lekarstwa choremu dziecku, został potrącony przez samochód i zmarł, wzywając Najświętszą Maryję Pannę. Kilka miesięcy wcześniej powiedział do przyjaciela: „Zdradzę ci pewną tajemnicę: ofiarowałem swoje życie Bogu w ofierze za pokój na świecie!”.

Papież Franciszek ogłosił go błogosławionym 30 kwietnia 2021 roku.



Święty Bartolo Longo

Od satanistycznego księdza do apostoła Różańca

W tym Świętym Roku 2025 poświęconym Nadziei, dobrze jest pamiętać, aby nie tracić nadziei, że Bóg jest wszechmogący i może cudownie zmienić najgorsze sytuacje, a nawet przemienić największych grzeszników — a nawet otwartych wrogów Chrystusa — w apostołów Jezusa i świętych. Pomyśl o świętym Augustynie. Jego matka, święta Monika, modliła się przez lata o jego nawrócenie, a przede wszystkim o świętym Pawle, który z największego prześladowcy chrześcijan stał się, dzięki łasce Bożej, największym apostołem Chrystusa.

Poniżej przedstawiamy prawdziwą historię Bartolo Longo (1841-1926), żywy dowód na to, że żadna dusza nigdy nie jest zgubiona, bez względu na to, jak bardzo była zepsuta. Jako młody prawnik, publicznie wyśmiewał religię swojego dzieciństwa, oddawał się rozpuście i okultyzmowi, a nawet, w wieku 20 lat, został „wyświęcony” na kapłana Szatana w okultystycznej ceremonii. Dzięki łasce Bożej i wstawiennictwu Maryi Dziewicy, całkowicie odmienił swoje życie i stał się żarliwym czcicielem i apostołem Różańca, który nazywał „słodkim łańcuchem, łączącym nas z Bogiem”.

Prośmy świętego Bartolo Longo, aby wstawiał się za tymi, którzy uważają, że ich sprawa jest beznadziejna, że ich czystość jest na zawsze skażona, że ich życie jest na zawsze złamane i którzy utracili wszelką nadzieję na świętość. Oto podsumowanie jego życia, opublikowane w styczniu 2019 r. w liście duchowym z opactwa św. Józefa z Clairval (www.clairval.com).

Dom Antoine Marie, O.S.B.

„Jakie są dziś najważniejsze potrzeby Kościoła? Nie bądźcie zaskoczeni naszą odpowiedzią, którą możecie uznać za uproszczoną, a może nawet przesadną lub nierealną: Jedną z największych potrzeb jest obrona przed tym złem, które nazywamy demonem” (Paweł VI, 15 listopada 1972). W istocie diabeł nie jest wynalazkiem średniowiecza, ale „istotą żywą, duchową, zepsutą, i wypaczącą tych, którzy odmawiają uznania jego istnienia, odbiegając od nauk Biblii i Kościoła” (tamże). Wśród licznych diabolicznych interwencji opisanych w żywotach świętych, oto jedna opisana przez Sulpicjusza Sewera, ucznia świętego Marcina (IV wiek).

Pewnego dnia diabeł, wspaniale wystrojony, królewsko ubrany, ze spokojną twarzą, uśmiechający się tak, że nic nie mogło zdradzić jego tożsamości, stanął obok modlącego się świętego Marcina. Święty, olśniony jego strojem, pozostał głęboko milczący. Demon powiedział: „Otwórz oczy, Marcinie, jestem Chrystusem; postanowi-

Po lewej obraz Matki Boskiej Różańcowej, który wisiał w sanktuarium w Pompejach od 1875 roku. Maryja trzyma Jezusa w ramionach; u jej stóp znajdują się św. Dominik i św. Katarzyna ze Sieny.



Święty Bartolo Longo w wieku 35 lat

łem zejść na ziemię i pragnę się tobie objawić”. Święty nic nie powiedział. Diabeł kontynuował: „Marcinie, dlaczego wahasz się uwierzyć w to, co widzisz? Jestem Chrystusem”. Święty, oświecony z góry, odpowiedział mu: „Jezus nigdy nie powiedział, że przyjdzie ubrany w purpurę i noszący diadem. Co do mnie, uwierzę, że to jest Chrystus tylko wtedy, gdy mi się objawi w taki sposób, że cierpiał za mnie i nosił stygmaty Swojej Męki”. Wtedy diabeł zniknął jak dym, i wypełnił celę smrodem nie do zniesienia. Narrator dodaje: „Usłyszałem tę historię bezpośrednio z ust św. Marcina”.

To Twojej twarzy szukam

Jaki jest zatem cel diabła? Zwrócenie na swoją własną korzyść dążenia człowieka ku jego Stwórcy i zdobycie dla siebie czci należnej tylko Bogu. Ponieważ, jak przypomniał papież Jan Paweł II młodzieży zgromadzonej w Paryżu 24 sierpnia 1997 r.: „Człowiek szuka Boga. Młody człowiek odczytuje w sobie to poszukiwanie jako wewnętrzne prawo swojej egzystencji. Człowiek szuka swojej drogi w świecie widzialnym; a poprzez świat widzialny szuka niewidzialnego na całym szlaku swojej

► duchowej wędrówki. Każdy z nas może powtórzyć słowa psalmisty: 'Szukam, o Panie, Twojego oblicza; swego oblicza nie zakrywaj przede mną' (Ps 27 [26], 8-9). Każdy z nas ma swoją osobistą historię i nosi w sobie pragnienie widzenia Boga, które rodzi się wraz z poznaniem świata stworzonego. To poszukiwanie Boga odpowiada racji bytu naszego życia tutaj na ziemi, ponieważ „Bóg stworzył nas, byśmy Go poznawali, służyli Mu, miłowali Go, i w ten sposób doszli do raju” (Katechizm Kościoła Katolickiego, KKK, 1721).

Pierwsze przykazanie nakazuje: Będiesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To przykazanie „obejmuje wiarę, nadzieję i miłość. Kto mówi o Bogu, mówi w istocie o Kimś wiecznym, niezmiennym, zawsze takim samym, wiernym, doskonale sprawiedliwym. Wynika stąd, że powinniśmy bezwzględnie przyjmować Jego słowa, całkowicie Mu wierzyć i ufać. Jest On wszechmocny, łaskawy i czyniący dobro.

Któż mógłby nie pokładać w Nim całej swojej nadziei? Któż mógłby nie miłować Go, rozważając skarby dobroci i miłości, których nam udzielił?” (KKK, 2086).

Człowiek przede wszystkim uznaje suwerenność swojego Stwórcy poprzez uwielbienie. Uwielbienie Boga oznacza uznanie Go za Boga, Stwórcę i Zbawiciela, Pana i Mistrza wszystkiego, co istnieje, nieskończoną i miłosierną Miłość. Uwielbienie jedyne Boga uwalnia człowieka od egocentryzmu, niewoli grzechu i bałwochwalstwa świata.

Jezus powiedział, cytując Księgę Powtórzonego Prawa 6,13: Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz (Łk 4, 8). Uwielbienie jedyne prawdziwego Boga wyklucza uwielbienie innych bogów. Uwielbienie bóstw innych niż Jedyne byłoby popadnięciem w bałwochwalstwo. Bałwochwalstwo nie obejmuje tylko fałszywych kultów pogaństwa. Pozostaje stałą pokusą przeciwko wierze. Polega na nadawaniu boskości temu, co nie jest Bogiem, na przykład demonom (satanizm), władzy, przyjemności, rasizmowi, przodkom, państwu, pieniądzu itp. Jezus powiedział:

Nie możecie służyć Bogu i mamonie (Mt 6,24). Bałwochwalstwa nie da się pogodzić z życiem w łasce. Dość często ludzie, oszukani przez Złego, błądzą w swoim myśleniu i zastępują kłamstwami prawdę Bożą. Służą stworzeniu zamiast Stwórcy, a nawet żyjąc i umierając bez Boga na tym świecie, narażają się na rozpacz i wieczną zgubę.

Ale chrześcijanin wie, że ma w sobie zdolność do unikania podstępów demona. Prawdy Wiary oświecają go co do dobra i zła. Zwycięstwo Jezusa, przez Jego Krzyż i Zmartwychwstanie, przynosi ze sobą ostateczną klęskę Szatana. To prawda, że diabeł nadal ma rozległe imperium tutaj na ziemi. Ale jak powiedział św. Cezary, „On dominuje nad letniami, niedbałymi, tymi, którzy tak naprawdę nie boją się Boga. Jest związany jak pies trzymany na łańcuchu, który nie może ugryźć nikogo, z wyjątkiem osoby, która czując śmiertelną pewność, podejdzie do niego zbyt blisko. Może szczekać, może być troskliwy, ale jeśli chodzi o gryzienie, z pewnością nie może tego zrobić, chyba że ktoś chce zostać ugryziony”.

Łaska Boża pozwala człowiekowi uczestniczyć w zwycięstwie Chrystusa i daje mu moc pokonywania de-

monów. Aby wesprzeć nas w tym przekonaniu, papież Jan Paweł II beatyfikował Bartolo Longo 26 października 1980 r., „człowieka Dziewicy”, który był zniewolony przez Szatana przez szereg miesięcy.

Dziesięć przykazań bez jednego

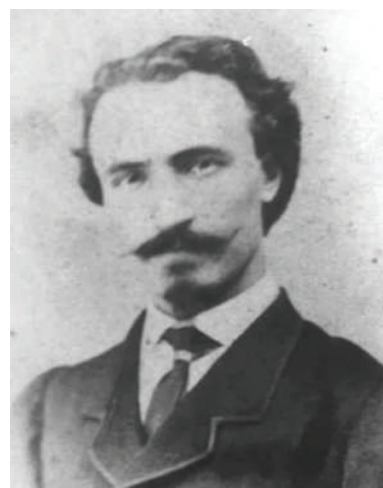
W 1841 roku niedaleko Brindisi, w południowych Włoszech, urodziło się dziecko, które na chrzcie otrzymało imię Bartłomiej, lub w skrócie Bartolo. Jego nazwisko brzmiało Longo. Wcześniej okazał się być inteligentnym, pobożnym i pełnym życia. Mówił: „Byłem żywym i bezczelnym małym diabłem, kimś w rodzaju łobuza”. Był uczniem szkoły religijnej do 16 roku życia. W szkole, był bardzo karany za swoją dziecinność, a torturą dla niego było siedzieć na swoim miejscu podczas lekcji! Z drugiej strony, w dniu swojej Pierwszej Komunii, pozostawał nieruchomy przez półtorej godziny w geście dziękczynienia! Obdarzony niesamowitą pamięcią, w wieku szesnastu lat, Bartolo rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Neapolitańskim, gdzie odniósł niezwykle sukces.

W tym samym czasie uczestniczył w kursie filozofii prowadzonym przez upadłego księdza. Oślepiiony duchem antyklerykalnym, powoli odchodził od sakramentów i przestał się modlić. Dręczyło go pytanie: „Czy Chrystus był Bogiem, czy nie?”. Ktoś, kto wiedział o jego duchowych męczarniach, wysłał mu zaproszenie: „Chodź ze mną. Zabiorę cię do miejsca, gdzie wszystkie twoje wątpliwości zostaną rozwiązane”. Tak więc 29 maja 1864 roku został wtajemniczony w sekrety magnetyzmu i spirytyzmu: obracające się stoliki, odpowiedzi i wróżenie przez jasnowidzów. Bartolo zapytał „ducha”: „Czy Jezus Chrystus jest Bogiem?” – „Tak”, odpowiedziało medium. – „Czy nakazy Dziesięciu Przykazań są prawdziwe?” – „Tak, z wyjątkiem szóstego” (Nie cudzołóż). – „Która z dwóch religii jest prawdziwa: katolicyzm czy protestantyzm?” – „Obie są fałszywe”, duch wypowiedział sentencjonalnie.

Bartolo był na drodze do utraty wiary. Zamiast słuchać głosu prawdy, która przychodzi do nas od Chrystusa i Kościoła, dał się oszukać samemu demonowi, który wie, jak mieszać prawdę i fałsz, aby wprowadzać w błąd dusze i prowadzić je do grzechu. Odrzucenie szóstego przykazania wprowadziło młodzieńca w każdą nadmierną niemoralność, podczas gdy wątpliwości co do prawdy katolicyzmu doprowadziły go do obojętności dotyczącej religii. Uwiedziony magią, Bartolo zajął się wróżbiarstwem i spirytyzmem; stał się medium pierwszego rzędu, a nawet „kapłanem duchowym”.

Wyłączne nabożeństwo

Wróżbiarstwo twierdzi, że przewiduje przyszłość na podstawie znaków zaczerpniętych ze świata natury lub



Bartolo Longo w wieku 22 lat

za pomocą szczególnych metod lub sztuk. Jest to mieszanka astrologii (twierdzącej, że przewiduje przyszłość ludzi na podstawie ciał niebieskich i układu gwiazd), kartomancji (przepowiadania przyszłości za pomocą kart), chiromancji (czytania z dłoni) itp. Najgorszym i najpoważniejszym wyrazem wróżbiarstwa jest nekromancja lub spirytyzm, czyli konsultowanie się z duchami zmarłych w celu nawiązania z nimi kontaktu i przepowiadania przyszłości.

Chrześcijanin nie może przyznać, że jego życie jest zdominowane przez siły okultystyczne, którymi można celowo manipulować za pomocą rytuałów magicznych lub że jego przyszłość jest zapisana z góry w ruchach gwiazd lub innych formach wróżbiarstwa. „Bóg może objawić przyszłość swoim prorokom lub innym świętym. Jednak właściwa postawa chrześcijańska polega na ufnyim powierzeniu się Opatrzności w tym, co dotyczy przyszłości, i na odrzuceniu wszelkiej niezdrowej ciekawości w tym względzie.” (KKK, 2115).

„Należy odrzucić wszelkie formy wróżbiarstwa: odwoływanie się do Szatana lub demonów, przywoływanie zmarłych lub inne praktyki mające rzekomo odsłaniać przyszłość. Korzystanie z horoskopów, astrologia, chiromancja, wyjaśnianie przepowiedni i wróżb, zjawiska jasnowidztwa, posługiwanie się medium są przejawami chęci panowania nad czasem, nad historią i wreszcie nad ludźmi, a jednocześnie pragnieniem zjednania sobie ukrytych mocy. Praktyki te są sprzeczne ze czcią i szacunkiem – połączonym z miłującą bojaźnią – które należą się jedynie Bogu” (KKK, 2116).

Ochrzczony odrzuca wszelkie praktyki magiczne, które są sprzeczne z wiarą w Boga Stwórcę i wyłączną czcią, która należy się Jemu. Te praktyki są sprzeczne z uznaniem Jezusa Chrystusa jako jedynego Odkupiciela ludzkości i świata oraz z darem Jego Ducha. Są zagrożeniem dla wiecznego zbawienia. „Wszystkie praktyki magii lub czarów, przez które dąży się do pozyskania tajemnych sił, by posługiwać się nimi i osiągać nadnaturalną władzę nad bliźnim – nawet w celu zapewnienia mu zdrowia – są w poważnej sprzeczności z cnotą religijności. Uciekanie się do tak zwanych tradycyjnych praktyk medycznych nie usprawiedliwia ani wzywania złych mocy, ani wykorzystywania łatwowierności drugiego człowieka” (KKK, 2117).

W ten sam sposób grupy ezoteryczne i okultystyczne, czy to stare, czy niedawne (teozofia, New Age, itp.), twierdzą, że „otwierają drzwi”, aby umożliwić poznanie ukrytych prawd i zdobycie specjalnych mocy duchowych. Powodują one wielkie zamieszanie w umysłach mężczyzn, zwłaszcza młodych, i prowadzą do poważnie szkodliwych zachowań z chrześcijańskiego punktu widzenia. Zamiast poszukiwania Boga i życia sakramentalnego, wprowadzają systemy myślenia i życia, które są całkowicie niezgodne z prawdą Wiary.

Poszukiwanie nadzwyczajnych zjawisk, takich jak jasnowidzenie, „podróże” w zaświaty lub produkcja „płynu”, może również stanowić zagrożenie dla poprawnej równowagi człowieka i autentycznego życia Wiary. Ten, kto odkrył Jezusa Chrystusa, nie musi szukać zbawienia gdzie indziej. „Gdy tylko Bóg dał nam swego Syna, który jest Jego Słowem, nie było już żadnego dodatkowego słowa, które mógłby nam dać” (Święty Jan od Krzyża).

Wierzyć w Jezusa, słuchać Jego słowa i naśladować Jego przykład, we wspólnocie z całym Kościołem, to droga, którą należy podążać, nie pozwalając sobie popadać w fałszywe koncepcje i próżne zachowania (por. List pasterski biskupów Toskanii na temat magii i demonologii, 15 kwietnia 1994 r.).

Przebicie tajemnicy

Bartolo, który szybko wyczerpał się długotrwałymi postami, których żądał od niego demon i wszelkiego rodzaju halucynacjami, zachorował. Pisał: „Zły duch, który mi pomagał, chciał opanować moją duszę, która była kształtowana przez pobożność od najmłodszych lat; chciał ode mnie ślepej czci i posłuszeństwa. Podawał się za archaniola Michała i kazał mi odmawiać psalmy i prowadzić rygorystyczne posty. Zażądał, aby jego imię było wypisane na początku wszystkich moich dokumentów i abym nosił je nad sercem, wypisane czerwonymi literami w trójkącie pergaminu, jako znak mocy i ochrony”.



Bartolo Longo (z prawej) w wieku 71 lat

Jednak na razie młody człowiek, zaniepokojony tym, co nadprzyrodzone i pozagrobowe, był nadal popychany przez pragnienie przebicia tajemnicy innego świata. W rzeczywistości nikt nie może całkowicie uniknąć zadawania sobie pytań o zagadkę życia i śmierci. Papież Jan Paweł II powiedział: „Człowiek przychodzi na świat, rodząc się z łona matki, rośnie i dojrzewa; odkrywa swoje powołanie i rozwija swą osobowość w ciągu lat pracy; potem przybliża się moment odejścia z tego świata. Im dłużej trwa życie, tym bardziej człowiek uświadamia sobie swoją przemijalność i tym bardziej otwiera się przed nim problem nieśmiertelności: co jest poza granicą śmierci?” (Paryż, 24 sierpnia 1997).

Ale anioł stróż Bartolo czuwał nad nim. Anioł zaaranżował mu spotkanie ze starym przyjacielem, profesorem Vincenzo Pepe, którego szanował i podziwiał. Po zapoznaniu się z praktykami spirytystycznymi Bartolo, poradził mu, aby pokutował i spowiadał się. Zapytał go: „Czy naprawdę chcesz umrzeć w zakładzie dla umysłowo chorych i być potępionym?”. Pytanie trafiło w sedno. Papież Paweł VI powiedział: „Mówimy rzadko i tylko trochę o ostatecznych celach (śmierć, sąd, piekło, raj). Ale Sobór Watykański II przypomina nam o tych uroczy- ▶

- stych prawdach, które nas dotyczą, w tym o przerażającej prawdzie o możliwej wiecznej karze, którą nazywamy piekłem, o której Chrystus mówił bez zastrzeżeń (por. Mt 22,13; 25,41). To wystarczy, aby zadrzeć. Posłuchajmy proroczego głosu św. Pawła: Z bojaźnią i drżeniem zabiegajcie o własne zbawienie (Flp 2,12). Powaga i niepewność otaczająca nasz ostateczny cel zawsze była ważnym przedmiotem medytacji i źródłem niezrównanej energii dla moralności i świętości w życiu chrześcijańskim” (8 września i 28 kwietnia 1971). Wzmocniony słowami profesora Pepe, Bartolo poszedł do konfesjonału ojca Radente.

Stając twarzą w twarz z tym dziwacznym osobnikiem, którego twarz ozdobiona była brodą muszkietera, ksiądz na początku sądził, że ma do czynienia z rabusem, który zamierza go zaatakować! Ale gdy po chwili wahania młody człowiek podszedł i przemówił do niego, ksiądz był w stanie znaleźć słowa, które zdjęły klapki z oczu jego penitenta. Spowiedź była szczerą i głęboką. Później Bartolo wyznał tym, którzy nie wierzyli w działanie diabła w spirytyzmie: „Doświadczyłem tego i tylko dzięki cudowi Najświętszej Maryi Panny zostałem z tego uwolniony”. Rozpoczęło się dla niego nowe życie w służbie Najświętszej Maryi Panny. Każdy dzień zaczynał od odmawiania Różańca, modlitwy, której był wierny aż do końca życia. Bartolo został zakonnikiem Trzeciego Zakonu Dominikańskiego, pod imieniem „Fratel Rosario” (Brat Różaniec). Miał trzydzieści jeden lat. Pod kierunkiem ojca Radente zaczął studiować dzieła św. Tomasza z Akwinu.

Deszcz cudów

W tym czasie kontynuował praktykę prawniczą. Ale jego osłabione zdrowie nie pozwalało mu już na regularną pracę. Osoby dobroczynne martwiły się o niego. Hrabina Marianna de Fusco, niedawno owdowiała, zaprosiła go do siebie, aby został nauczycielem jej dzieci. Posiadała, obok ruin starożytnych Pompejów, niedaleko Neapolu, majątek, którego nie była w stanie utrzymać. Aby jej pomóc, „Fratel Rosario” zaoferował się, że będzie administrował majątkiem. Wtedy zdał sobie sprawę z przerażającej nędzy duchowej i materialnej tego regionu. Co można było zrobić w obliczu tak wielu potrzeb? Zaczął od założenia Bractwa Najświętszego Różańca; podróżował po wsiach, odwiedzając gospodarstwa, aby uczyć ludzi modlitwy, rozdając medale i różańce. Stopniowo praktykowanie religii powracało. Następnie, za radą biskupa, zbudował kościół poświęcony Maryi. Umieścił nad głównym ołtarzem obraz Najświętszej Maryi Panny, który wkrótce zaczął wywoływać deszcz cudów. Leon XIII powiedział: „Bóg użył tego obrazu, aby zapewnić niezliczone łaski, które poruszyły wszechświat”.

„W stronę ideału cywilizacji”

Wraz z napływem pielgrzymów do nowego sanktuarium pojawiły się wota dziękczynne i jałmużna. Bartolo wykorzystał to, aby założyć sierociniec dla dziewcząt i dzieci więźniów, zapewniając im w ten sposób wychowanie, pracę i naukę religii. Trzy lata po założeniu napisał do kryminologów tamtych czasów, według których dzieci przestępców z pewnością również staną się przestępcami: „Wy, co zrobiliście, wyrzucając Chrystusa ze szkół? Wytworzyliście wrogów porządku społecznego, wywrotowców. Z drugiej strony, co zyskaliśmy, umieszczając



Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Pompejach we Włoszech

Chrystusa w szkołach dzieci przestępców? Przekształciliśmy tych nieszczęśników w uczciwych i cnotliwych młodych ludzi, których chcieliście porzucić smutnemu losowi lub wrzucić do szpitali psychiatrycznych!”

Papież święty Pius X napisał: „Nie ma prawdziwej cywilizacji bez cywilizacji moralnej i nie ma prawdziwej cywilizacji moralnej bez prawdziwej religii. Jeśli chcemy dotrzeć do szczytu dobrobytu dla społeczeństwa i dla każdego z jego członków poprzez braterstwo, lub, jak mówią również, poprzez powszechną solidarność, konieczne jest zjednoczenie umysłów w prawdzie, zjednoczenie woli w moralności, zjednoczenie serc w miłości Boga i Jego Syna, Jezusa Chrystusa. Ale to zjednoczenie może być zrealizowane tylko przez katolicką miłość bliźniego, która sama może prowadzić ludzi krokiem postępu ku ideałowi cywilizacji” (List o „błędach Sillonu”, 25 sierpnia 1910).

Tymczasem współpraca Bartolo z hrabiną Fusco wywołała plotki i prawdziwą kampanię kłamstw na ich temat. Skonsultowali się z Leonem XIII, który odpowiedział im w ten sposób: „Weźcie ślub. I nikt nie będzie miał nic więcej do powiedzenia na ten temat”. Tak więc 19 kwietnia 1885 r. mistrz Bartłomiej Longo poślubił hrabinę Fusco. Zachowywali całkowitą czystość w swoim stanie małżeńskim, naśladowując Maryję i Józefa, co jednak nie przeszkodziło obojgu małżonkom kochać się nawzajem głęboko w Bogu. Dzięki nim dzieło Pompejów trwało i się rozprzestrzeniało. Wkrótce wokół sanktuarium zbudowano około trzydziestu domów, potem szpital, drukarnię, stację kolejową, obserwatorium, pocztę itp. Dawną nędzę zastąpiła pracowita pomyślność. Osoba, która dawniej próbowała wprowadzić Bartola w spirytyzm, pewnego dnia krzyknęła: „Naprawdę musimy to nazwać cudem”.

Aby umrzeć spokojnie

Ale róże nie były bez kolców. W 1905 r. najstarszy syn hrabiny miał problemy biznesowe, aż do bankructwa. Wniesiono skargę do papieża św. Piusa X: „Ofiary za mszę lądują w kieszeniach syna żony Bartłomieja Longo”. Aby załatwić tę ponurą sprawę, całkowicie zmyśloną, Bartolo natychmiast przekazał wszystkie swoje dzieła Stolicy Apostolskiej. Powiedział papieżowi: „Ojcie

Święty, czy mogę teraz umrzeć w pokoju?”. Papież odpowiedział: „Och, nie, nie możesz umrzeć, musisz pracować, Bartolo nostro!”. Więc w posłuszeństwie pracował, aż wyczerpał ostatnią kroplę sił.

Ostatnie dni Bartolo spędził na rekolekcjach i modlitwie. Chory na obustronne zapalenie płuc, zmarł 5 października 1926 r. w wieku czterdziestu sześciu lat. Najświętsza Maryja Panna przywitała duszę swego wiernego sługi: „Moim jedynym pragnieniem jest zobaczyć Maryję, która mnie uratowała i która mnie uratuje ze szponów szatana”. Takie były jego ostatnie słowa.

„Z różańcem w ręku, błogosławiony Bartolo Longo

mówi do każdego z nas: „Przebudź swoją ufność w Najświętszą Dziewicę Różańcową. Czcigodna Święta Matko, w Tobie spoczywają wszystkie moje troski, cała moja ufność i cała moja nadzieja!” (Homilia beatyfikacyjna). ✝

Dom Antoine Marie, O.S.B.

Niniejszy artykuł jest przedrukowywany za zgodą Opactwa Clairval, Francja, które co miesiąc publikuje biuletyn duchowy o życiu świętego, w języku angielskim, francuskim, włoskim lub holenderskim. Ich adres pocztowy to Dom Antoine Marie, Abbe, Abbaye Saint-Joseph de Clairval 21150 Flavigny sur Ozerain, Francja. Strona internetowa to <http://www.clairval.com>

Orędzie papieża Franciszka

Z okazji 150. rocznicy przybycia obrazu Matki Bożej Różańcowej do Pompejów, papież Franciszek przesłał następujące orędzie arcybiskupowi Pompejów Tommaso Caputo 7 października 2024 r.

Cieszę się, że mogę duchowo zjednoczyć się z tymi, którzy będą obchodzić tę ważną rocznicę i wspierać ją w modlitewnej kontemplacji w pompejańskiej świątyni maryjnej, aby znaleźć pocieszenie i nadzieję w łagodnym obliczu Matki niebieskiej.

Kiedy obraz przybył tam 13 listopada 1875 r., prawnik Bartolo Longo, założyciel sanktuarium, zaledwie kilka lat wcześniej odnalazł na nowo swoją wiarę, utraconą w latach studiów uniwersyteckich. Głos słyszany w głębi jego duszy, był niczym błyskawica w nocy, ratując go z gorzkiej walki i sprawiając, że słowa związane z pobożną tradycją Różańca zabrzmiały z nową siłą w jego sercu: „Jeśli szukasz zbawienia, szerz Różaniec”. To motto, dobrze mu znane, nabrało teraz w jego sercu, jak to często bywa w doświadczeniach mistycznych, poczucia obietnicy i w pewnym sensie naku.

Od tego momentu stał się apostołem Różańca i dzięki niezliczonym inicjatywom i pismom, a



Papież Franciszek modli się przed obrazem Maryi w Sanktuarium Matki Boskiej Różańcowej w Pompejach, 21 marca 2015 r.

zwłaszcza „Piętnastu Sobotom”, był jednym z wielkich interpretatorów tego maryjnego nabożeństwa, o którym świadczy długa seria wypowiedzi moich Czcigodnych Poprzedników, zwłaszcza od Leona XIII, aż do Listu Apostolskiego *Rosarium Virginis Mariae* św. Jana Pawła II, który na nowo go ożywił na początku trzeciego tysiąclecia, ogłaszając Rok Różańca.

Dobrze jest na nowo odkryć Różaniec w tej perspektywie, aby przyswoić sobie tajemnice życia Zbawiciela, kontemplując je spojrzeniem Maryi. Różaniec, proste narzędzie dostępne dla każdego, może wspierać odnowioną ewangelizację, do której Kościół jest dziś powołany.

Zdajemy sobie sprawę, jak ważne jest odkrycie na nowo piękna Różańca w rodzinach i domach. Modlitwa ta pomaga w budowaniu pokoju i ważne jest, aby proponować ją młodym, aby nie odbierali jej jako powtarzalnej i monotonnej, ale jako akt miłości, który nigdy się nie męczy wylewaniem. Różaniec jest również źródłem pocieszenia dla chorych i cierpiących, „słodkim łańcuchem, który łączy nas z Bogiem”, ale także łańcuchem miłości, który staje się uściskiem dla najmniejszych i zmarginalizowanych. ✝

Skąd pochodzi Chanuka?



Celebrowanie Chanuki w sejmie jest aktem terroryzmu żydowskiego na ludności polskiej - z historycznej wykładni zdarzenia, wynika jednoznaczny przekaz, że jest to celebrowanie zwycięstwa nad pokonanym wrogiem - kogo to żydzi pokonali w Polsce?

Judyta i Holofernes

Machabeusze byli żydowskim odpowiednikiem dzisiejszych talibów. Judyta była młodą, piękną wdową, która żyła w drugim wieku p.n.e w mieście Betulia. Kiedy Betulia została obleżona przez asyryjskiego generała Holofernesa, a mieszkańcy byli bliscy poddania się, Judith przystąpiła do dzieła skrytobójczej zbrodni. Najpierw zdobyła zaufanie swoich ludzi dając im nadzieję zwycięstwa i przekonała ich, aby wierzyli w zwycięstwo dając jej szansę na działanie. Judyta i jej pokojówka w nocy wyruszyły do obozu wroga z podstępny planem skrytobójstwa. Judith weszła do obozu i zażądała, aby ją zabrano do generała. Przedstawiła się, jako żydówka, która popiera generała i sympatyzuje mu i obiecała Holofernesowi, że pomoże mu zająć Betulię. Generał, który był zaskoczony, zaprosił ją na ucztę. Judith była przygotowana do podstępu. Na ucztę przyniosła swój słodki, domowy kozi ser, namówiła generała, by spożywał słone paluszki i nabiał a kiedy poczuł pragnienie, upoiła go mocnym, nierozcieńczonym winem. W ciągu kilku minut generał stracił przytomność i leżał rozciągnięty w swoim namiocie w pijackim odrętwieniu. Judith, sama została z nim w namiocie, odmówiła cichą modlitwę, prosząc o pomoc i siłę. A potem, jednym szybkim ruchem, wyciągnęła miecz i ścięła mu głowę.

Zbrodnicze zwycięstwo

Judith miała odwagę i podstęp ukryty w zatrutych piklach, a dzisiaj, na jej cześć zwycięstwa te pikle z zamiłowaniem je się na Chanuce. Podawane na święcie Chanuki potrawy mają przypominać Żydom jak za

pomocą skrytobójczej zbrodni i podstępnej pozornej łapówki (żydowskie obietnice reform, i pozornych ulg typu 500 plus) oraz zatrutych upominków można pokonać silniejszego wroga.

Użycie trucizny w potrawach przypomina Żydom jak można podstępem zwyciężać. Obecnie na imprezach w Izraelu, jako symbol zwycięstwa Chanuka celebrowana jest za pomocą takich potraw jak zapiekanka. Zapiekanką tą dzisiaj karmi się tłum, składa się z sera oraz też pokrojonych w plastry ziemniaków. Jarmuż jest obfitym dodatkiem, który

skrusza całą kremową całość, a czosnek, tymianek i liście laurowe dodają smaku. Raclette to szczególnie rodzaj szwajcarskiego sera, który staje się orzechowy, gdy jest rozgrzany, ale można też użyć gruyere, jeśli nie mamy Raclette. Żydzi twierdzą, że jest pyszny, ale przede wszystkim przypomina o sile, jaką kobiety mają w sobie, i że pojedynczy akt odwagi może zmienić bieg historii.

Z etymologii wydarzenia rodzi się prosta odpowiedź, że jest to zwycięstwo zbrodni nad humanizmem.

Walka żydowskich klanów

Żydzi i ich propagandiści twierdzą, że powstanie Machabeuszów dotyczyło obrony wolności religijnej. Dokładnie przeciwnie mówią fakty. W rzeczywistości chodziło o tłumienie wolności religijnej. Machabeusze rażąco naruszyli żydowską tradycję religijną, łącząc władzę świecką i religijną, przywłaszczyli sobie stanowisko arcykapłana wraz z rządem. Konflikt rozpoczął się, jako walka o dominację (w szczególności kontrolę nad wpływowym urzędem arcykapłana) między potężnymi żydowskimi klanami. Jeden klan szukał interwencji Seleucydów w sprawach żydowskich; drugi sprzymierzył się z rywalami Seleucydów, Ptolemeuszami.

Zagraniczna interwencja była więc aktywnie zabiegana przez samych Żydów. Wszystkie dowody wskazują, że przed konfliktem Seleucydzi byli tolerancyjni i dobrze nastawieni do Żydów. Byłoby to interpretowane, jako nikczemna zdrada – „nóż w plecy”. Jak zauważył historyk żydowski Wiktor Tcherikover: „To nie bunt był odpowiedzią na prześladowania, ale prześladowanie było odpowiedzią na powstanie”.

Chanuka – święto rządów opartych na terrorze

Kiedy rodzina Machabeuszów zwyciężyła w 167 r. p.n.e. w konflikcie i ustanowiła tak zwaną dynastię Hasmonean, okres tzw. drugiej świątyni, ustanowiła reżim tyraniczny, który prześladował przeciwników politycz-

nych. Zmitologizowana narracja o walce z rzekomymi „Grekami” została zapisana w pierwszej i drugiej Księdze Machabejskiej i stała się częścią oficjalnej propagandy.

Odtwarzając ten rytuał zapalania świec obecnie w politycznym przekazie po dwóch tysiącach lat niebytu, Żydzi świętują formę i obyczaj rządów opartych na zasadach terroru. Reżim hasmoneński, który Machabeusze ustanowili, podbił obce terytoria (w tym Gazę) i tyranizował swoich mieszkańców, udowadniając, że moralnie nie są lepsi, a wręcz gorsi od Seleucydów, z którymi walczyli. Dlatego niedorzeczne jest przedstawianie ich jako zasadniczych bohaterów potwierdzających moralne prawa rdzennej ludności przed obcym wkroczeniem.

Żydzi i Grecy

Żydzi odnoszą się do swoich nieprzyjaciół w historii Chanuki nazywając swych przeciwników „Grekami”, mijają się z prawdą, ponieważ w rzeczywistości byli to ludzie z imperium Seleucydów z Syrii. Seleucydowie nie byli etnicznie powiązani z greckim imperium Aleksandra Wielkiego. Mówiąc o nich, jako o Grekach, Żydzi wybierają desygnat etniczny, a nie geograficzny. Kiedy dzieje się to we współczesnym świecie, Żydzi zwykle nazywają to rasizmem. Ptolemeusze, z którymi niektórzy Żydzi sprzymierzyli się, inni zaś z Seleucydami, również nie byli etnicznie powiązani z greckim imperium Aleksandra Wielkiego. „Grecy” byli, więc zarówno przeciwnikami, jak i sojusznikami Żydów w walce. Dlatego postrzeganie tego konfliktu, jako walki Żydów i Greków jest błędne i dowodzi tylko żydowskiego rasizmu, jak i pogardy dla prawdy historycznej. Żydowska propaganda często insynuuje, że powodem buntu był konflikt pomiędzy rodzimym judaizmem a kulturą grecką (lub hellenizmem), sugerując, że kultura hellenistyczna została w jakiś sposób narzucona Żydom.

W rzeczywistości wielu Żydów chętnie przyjęło kulturę grecką, ponieważ uznali jej wyższość nad iście „talibskim systemem zarządzania społecznego”. Konflikt nie był przede wszystkim między „Żydem i Grekiem”, ale między Żydami, którzy przyjęli wielokulturowość, a Żydami, którzy tego nie zrobili. Machabeusze byli w rzeczywistości żydowskim odpowiednikiem talibów. Obecnie jest to wręcz ironiczne, ponieważ światowi liderzy chwalą cnoty różnorodności i globalizmu oraz jednocześnie z radością i wielkim pietyzmem celebrują święto nietolerancji i reżimu Machabeuszy zapaleniem świec Chanukowych.

Powstanie Machabeuszy

Reżim hasmoneński, który Machabeusze ustanowili, podbił obce terytoria (w tym Gazę) i tyranizował swoich mieszkańców, udowadniając, że moralnie nie są lepsi a wręcz gorsi od Seleucydów, z którymi walczyli. Dlatego niedorzeczne jest przedstawianie ich jako zasadniczych bohaterów potwierdzających moralne prawa rdzennej ludności przed obcym wkroczeniem. Żydzi i ich propagandiści twierdzą, że powstanie Machabeuszy dotyczyło obrony wolności religijnej. Dokładnie przeciwnie mówią fakty. W rzeczywistości chodziło o tłumienie wolności religijnej. Machabeusze rażąco naruszyli żydowską tradycję religijną, łącząc władzę świecką i religijną, przywłaszczyli sobie stanowisko arcykapłana wraz z rządem. Machabeusze sprzymierzyli się z rosnącą potęgą Rzymu przeciwko Seleucydom.

Religia talmudyczna

Rzymianie poznawszy się na Żydach całkowicie pokonali ich, zniewolili Palestynę, zniszczyli świątynię w Jerozolimie i na wieki wypędzili Żydów z miasta. To skutecznie wyeliminowało religię żydowską, jaka istniała wtedy, koncentrując się niejako na ofierze w świątyni jerozolimskiej. Ta zmiana wymusiła ewolucję nowej formy judaizmu, opartej nie na księgach, ale na prawnikach religijnych (rabinach). Następstwem tego był Talmud i to z niego Żydzi wywodzą wszelkie swoje życiowe podstawy religijno-prawne. **W rzeczy samej powstała religia talmudyczna, która jest jednym doktrynalnym planem zbrodni i podboju świata.**

Historia powinna być matką nauki dla potomnych, a w szczególności powinna prowadzić do wyciągania rzeczowych i celnych wniosków, Żydzi są doskonale znani od tysięcy lat i chociażby z przytoczonego przykładu przez Sombarta należy pobrać nauki: „Takim nieustannie wędrującym plemieniem byli Żydzi, którzy około roku 1200 przed nar. Chr. całą falą zalali krainę Kanaan i osiadł tam ludność tubylczą zmusili do pracy dla siebie”. Opanowanie kraju tego nie nastąpiło drogą wojny, nie odwagą i nie orężem, lecz drogą ujarzmienia gospodarczego. Przez opanowanie gospodarcze Żydzi zmusili ludność tego kraju do ciężkiej pracy dla siebie. Zyski z pracy całej ludności ciągnęli oni. „Siedzieli po miastach jako lichwiarze, jako wierzycciele ludności, ujarzmiona ludność zaś w utworzonych koloniach jako chłopci uprawiała dla nich rolę”.

Sekta Chabad Lubawicz i Chanuka

Stawianie Chanuki w sejmie i miejscach publicznych stanowi demonstrację nienawiści rasowej do narodu polskiego, jest też aktem przemocy psychologicznej, a zarazem demonstracją członków sekty, którzy ukrywając swoją przynależność do tej sekty wpływają na politykę Polski. Art. 13 Konstytucji zakazuje dokładnie każdej formy przekazu jaką reprezentuje publicznie chanuka, czyli propagowania i kultuwowania zwycięstwa nad pokonanymi, ponieważ taka forma jest czystą mową nienawiści do Polaków narodowości polskiej. ✡

Mirosław Gózdź



Chabad Lubawicz życzy wesołej Chanuki



Państwa BRICS: Brazylia, Rosja, Indie, Chiny, RPA (South Africa)

Kraje BRICS to zrzeszenie największych gospodarek wschodzących, które początkowo składało się z Brazylii, Rosji, Indii, Chin i RPA (South Africa). Od 2024 roku organizacja rozszerzyła się i obecnie obejmuje 10 pełnoprawnych członków: Brazylię, Rosję, Indie, Chiny, RPA, Egipt, Etiopię, Indonezję, Iran i Zjednoczone Emiraty Arabskie. Oprócz pełnoprawnych członków, istnieją również kraje partnerskie.

- Pełnoprawni członkowie: Brazylia, Rosja, Indie, Chiny, Republika Południowej Afryki, Egipt, Etiopia, Indonezja, Iran, Zjednoczone Emiraty Arabskie.
- Kraje partnerskie: Białoruś, Boliwia, Kazachstan, Kuba, Malezja, Nigeria, Tajlandia, Uganda, Uzbekistan.

Grupa BRICS powstała jako opozycja wobec obecnego jednobiegunowego porządku światowego, opartego na hegemonii USA. Po zakończeniu zimnej wojny (tzw. upadek komunizmu) wydawało się, że plany Illuminatów sprzed kilku wieków, które miały doprowadzić do utworzenia jednego rządu światowego, z jedną walutą, jedną religią, wspólnym językiem są bliskie sfinalizowania. Nazwano to Nowym Porządkiem Świata. Tymczasem kilka największych populacyjnie krajów postanowiło utworzyć blok, który sprzeciwił się planowi masonerii światowej. I w ten sposób zaczęła się tworzyć nowa architektura porządku geopolitycznego. BRICS pozornie nawiązywał do okresu dwubiegunowego świata, kiedy z jednej strony mieliśmy blok USA-Unia Europejska, z drugiej Rosja-Chiny i tzw. państwa socjalistyczne – satelity Rosji. Okres ten nazywany zimną wojną, zakończył się w 1989 r.

Jednak tym razem państwa BRICS nie tworzą organizacji zależnej od jednego lidera, a przeciwnie – mówią o wielobiegunowości tej grupy. Każde państwo zachowuje swoją suwerenność na równych prawach. Docelowo blok BRICS ma utworzyć własną walutę, która ma złamać monopol dolara amerykańskiego. Założono też bank centralny bloku. Tak więc kraje te postanowiły zerwać z kontrolą światowych lichwiarzy spod znaku Banku Światowego i Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Wszystko to dzieje się na naszych oczach, ale, jak sami uczestnicy bloku BRICS przyznają, realizacja planów wymaga czasu i ostrożności. Niemniej stanowi to wielkie uderzenie w plany lichwiarzy, którzy chcieli podporządkować sobie wszystkie kraje na świecie, ich gospodarki, finanse i kreację pieniądza. W tej chwili świat znalazł się w zupełnie innym miejscu niż zaplanowany i realizowany z mozołem i totalną kontrolą Nowy Porządek Świata. To właśnie teraz dopiero możemy zacząć mówić o naprawdę nowym porządku. Program BRICS jest na

tyle atrakcyjny, że do tego bloku zgłasza się coraz więcej krajów. Chcą one być traktowane jako niezależne, suwerenne i wolne podmioty gospodarcze i kulturowe i chcą skończyć z traktowaniem ich jako niewolników prywatnych właścicieli lichwiarskiego Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

Zbrodnicza działalność tej instytucji (MFW) została obnażona wiele lat temu przez Johna Perkinsa, agenta od brudnej roboty, który wielokrotnie opisywał bandyckie metody stosowane przez właścicieli tego „banku”. Pod pretekstem pomocy finansowej MFW i Bank Światowy zadłużały kraje na wiele pokoleń, kiedy pożyczając jednego dolara, żądały spłaty odsetek w wysokości ośmiu dolarów. Kraje te zostały wpędzane w tak wielkie długi, że nie były one w stanie ich spłacić. Zajmowano za to ich bogactwa. Takie umowy były podpisywane przez skorumpowanych polityków, którzy byli narzucani przez międzynarodowych lichwiarzy. MFW żądał też realizacji narzuczanych ustaw i zarządzeń w tych krajach. A jeśli ktoś się przeciwstawiał, dokonywano zamachów stanu i eliminowano ich jako zagrażających budowanemu porządkowi. Tak było z młodym przywódcą Burkina Faso w Afryce – bohaterem tego kontynentu – Thomasem Sankarą (1949-1987). Kiedy powiedział on na konferencji krajów afrykańskich w Adis Abebie, że jego kraj nie będzie spłacał zbrodniczych długów, w jakie został wpędzony przez MFW i Bank Światowy (też prywatny bank amerykański), powstał plan CIA i Francji (Mitteranda – Burkina Faso było uprzednio kolonią francuską) zamordowania Sankary i jego ludzi w zamachu. Stało się to w 1987 roku. Dziś znowu słyszymy o tym kraju w związku z nowym jego przywódcą Ibrahimem Traore (ur. 1988, jest najmłodszym prezydentem na świecie), który wydaje się iść drogą Sankary.

Innym przykładem był Iran, którego premierem został w 1951 r. Mohammad Mossadegh, „nadzieja demokracji” nie tylko na Bliskim Wschodzie, ale i na całym świecie. Wtedy wysłano do Iranu ekonomistów od brudnej roboty, bo Mossadegh domagał się, by zagraniczne koncerny płaciły Iranowi więcej za jego ropę. Uważał, że jego kraj miał prawo zarabiać na swoich zasobach. Nie spodobało się to, MFW wysłał więc agenta CIA, którym był kuzyn prezydenta Roosevelta. Dostał on kilka milionów dolarów na przeprowadzenie operacji w Iranie i okazał się bardzo skuteczny, gdyż doprowadził do obalenia Mossadegha i sprowadzenia żądliwego koncernu naftowego szacha, który przejął władzę

w Iranie.

W listopadzie 2001 r. ukazał się raport analityka banku inwestycyjnego Goldman Sachs Jima O'Neilla zatytułowany Building Better Global Economic BRICs („Global Economics Paper” No. 66). Wtedy po raz pierwszy pojawiło się określenie BRIC, oznaczające cztery największe gospodarki wschodzące: Brazylię, Rosję, Indie i Chiny. Autor przewidywał, że ich PKB liczone według parytetu siły nabywczej wzrośnie na koniec pierwszej dekady XXI w. z poniżej 8% do 23,3% światowego PKB.

Jednym z wniosków sformułowanych przez Autora było stwierdzenie, że w związku z tym „grupa G7 musi zostać »zmodernizowana« i stworzyć przestrzeń dla BRIC, aby umożliwić skuteczniejsze kształtowanie polityki globalnej”. Postulowana modernizacja oznaczać miała zmniejszenie liczby europejskich członków G7 z czterech do dwóch, a następnie jej powiększenie o państwa BRIC, co w efekcie spowodowałoby powstanie G9. Do takiej zmiany nigdy nie doszło, ale BRIC nie stało się jedynie analityczną koncepcją.

Kilka lat później nastąpiło praktyczne nawiązanie współpracy czterech wskazanych przez O'Neilla państw. Pierwsze oficjalne spotkanie na szczęblu ministrów spraw zagranicznych miało miejsce podczas Zgromadzenia Ogólnego ONZ w Nowym Jorku w 2006 r. Pierwsze spotkanie na poziomie szefów państw i rządów – jeszcze nieformalne – odbyło się 9 lipca 2008 r. podczas szczytu G8 w Tōyako (Japonia), na który m.in. Brazylia, Chiny i Indie zostały zaproszone, aby rozmawiać o zmianach klimatu. W spotkaniu wzięli udział prezydenci Federacji Rosyjskiej (Dmitrij Miedwiediew), Chińskiej Republiki Ludowej (Hu Jintao) i Brazylii (Luis Inácio Lula da Silva) oraz premier Indii (Manmohan Singh). Uzgodnili oni, że będą koordynować swoje działania w kluczowych kwestiach gospodarczych, w tym zwłaszcza w dziedzinie finansów.

Rok później – w czerwcu 2009 r. w Jekaterynburgu (Rosja) – odbył się pierwszy szczyt państw BRIC i moment ten uznawany jest za początek działalności grupy w jej pierwotnym składzie. W trzecim z kolei szczycie (14.04.2011, Sanya, ChRL) uczestniczył już także piąty członek, którym została Republika Południowej Afryki, a grupa zaczęła funkcjonować pod akronimem BRICS. Choć akronim ten pochodzi od pierwszych liter nazw państw członkowskich w języku angielskim (**B**razil, **R**ussia, **I**ndia, **C**hina and **S**outh Africa), to po pewnym czasie tworzące grupę państwa zaczęły go także tłumaczyć jako „Building Responsive, Inclusive and Collective Solutions”, czyli budowanie adekwatnych, integracyjnych i zbiorowych rozwiązań, co ma odnosić się do celów ich współpracy.

Podstawowym celem państw zgrupowanych w BRICS było stworzenie wielobiegunowego porządku globalnego. Z biegiem czasu współpraca uległa rozszerzeniu i pogłębieniu i odbywa się w ramach trzech filarów: politycznego i bezpieczeństwa, gospodarczo-finansowego oraz kulturalno-społecznego.

Piętnasty z kolei szczyt grupy BRICS w Johannesburgu (22–24.08.2023) przyniósł decyzję o jej rozszerzeniu o sześciu nowych członków, w związku z czym przyjęto także Zasady przewodnie, standardy, kryteria i procedury dotyczące rozszerzenia członkostwa w BRICS. Ostatecznie jednak od 1 stycznia 2024 r. BRICS powiększył swój skład o pięciu nowych członków: Arabię Saudyjską, Egipt, Etiopię, Iran i Zjednoczone Emiraty Arabskie (ZEA); szósty kandydat – Argentyna – wycofała swój akces po objęciu prezydentury

przez Javiera Milei.

„Nowy” BRICS (BRICS+) zamieszkuje blisko połowa światowej populacji, jego całkowity PKB stanowi blisko 30% globalnego PKB, a wartość eksportu towarów grupy to ¼ światowego eksportu. Szczególnie istotne z punktu widzenia gospodarczej potęgi i wpływów BRICS ma przystąpienie Arabii Saudyjskiej, Iranu i ZEA, które posiadają liczące się rezerwy surowców energetycznych, w wyniku czego grupa kontroluje ponad 50% światowych rezerw gazu i blisko 40% światowych rezerw ropy naftowej.

Przewidywać należy, że BRICS+ w coraz większym stopniu będzie skupiać się na pragmatycznej współpracy gospodarczej i dążeniu do silniejszej reprezentacji w globalnych organizacjach wielostronnych lub tworzeniu dla nich alternatywnych struktur, takich jak powołane w 2014 r. Nowy Bank Rozwoju (New Development Bank) czy Fundusz Rezerw (Contingent Reserve Arrangement). Istotnym celem BRICS+ pozostaje niezależnienie się od dominującej roli zachodnich rynków finansowych i kapitałowych. I choć idea ustanowienia waluty BRICS jako alternatywy dla amerykańskiego dolara wydaje się mało realna, to rozliczanie obrotów handlowych wewnątrz grupy w ich własnych walutach staje się faktem. Sceptyczni obserwatorzy przewidują, że waluta BRICS jest mało realna, a jednak prace nad tym wśród członków tej grupy cały czas trwają i nie można wykluczać, że taka waluta powstanie w odpowiednim czasie. Rosyjskie media obiegały ostatnio informacja o The Unit – wspartej złotem cyfrowej walucie krajów BRICS+, która przyczyni się do detronizacji dolara. Nowa waluta BRICS+ ma nosić nazwę „The Unit”, mieć 40% pokrycia w złocie oraz 60% w koszyku walut krajów wchodzących w skład organizacji – przekazał Sputnik, należąca do rosyjskiego rządu agencja informacyjna.

Dolara amerykańskiego zwano „królem walut” z powodu stania się oficjalną walutą rezerwową świata w roku 1944. Od tamtego czasu dolar cieszył się silnym statusem na świecie jako najpowszechniej używana waluta, co dawało ogromne korzyści amerykańskim elitom i sprawiało dużo bólu wrogom USA na świecie ze względu na nieproporcjonalny wpływ dolara na inne gospodarki.

Na naszych oczach rozpada się plan tworzenia Nowego Porządku Świata. Ci, którzy go realizowali znaleźli się pod ścianą i nie mają wyjścia. Przeciwno ich planowi utworzenia jednego rządu światowego z jedną walutą, stanęła grupa państw, które stanowią największe ludnościowo społeczeństwa. Wśród nich są Chiny będące obecnie tuż za plecami Stanów Zjednoczonych jeśli chodzi o wielkość PKB. Jednak Chiny rozwijają się dwukrotnie szybciej od Stanów. Zdesperowany przegrujący Zachód może szukać jedyne ratunku w rozpętanu wojny światowej. Byłoby to najgorsze rozwiązanie. Już teraz, kiedy USA rozpoczęły wojnę z Rosją, na Ukrainie, musiały uznać zwycięstwo Rosji w tej wojnie. Dalszy los Ukrainy jest na razie nieznany. Innym ogniskiem zapalnym, mogącym prowadzić do wojny światowej, jest Bliski Wschód, a obecnie ludobójcze działania Izraela wobec Palestyńczyków.

Zamiast wojny rozwiązaniem powinien być proponowany przez BRICS system wielobiegunowy, a dla jego utrzymania powinny zostać wprowadzone we wszystkich krajach świata zasady Kredytu Społecznego Douglasa. Zapewniłoby to bezpieczeństwo wszystkim ludziom na świecie i doprowadziłoby do sprawiedliwego rozwoju ludzkości. 🌟

Janusz A. Lewicki

Return undeliverable U.S. addresses to:

MICHAEL
P.O. Box 38
Richford, VT 05476-0038
U.S.A.
(U.S. subscribers who want to contact
us should use the following address:
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373)

**U.S. Postage Paid
Permit No. 11
Richford, VT 05476
USA**

Return undeliverable Canadian addresses to:

MICHAEL Journal
1101 Principale St
Rougemont QC, J0L 1M0
Canada



Printed in Canada

Międzynarodowa Konferencja na temat Kredytu Społecznego Douglasa i Katolickiej Nauki Społecznej

Zgromadzenie Pielgrzymów Świętego Michała Archaniola zaprasza naukowców, studentów, duchownych i wszystkich zainteresowanych odnową myśli ekonomicznej na Międzynarodową Konferencję na temat Kredytu Społecznego Douglasa i Katolickiej Nauki Społecznej, która odbędzie się w siedzibie Zgromadzenia w Rougemont w Quebecu w dniach 21 i 22 maja 2026 r.

Ta wyjątkowa konferencja będzie poświęcona ideom ekonomicznym C.H. Douglasa, twórcy Kredytu Społecznego, oraz ich związkom z katolicką nauką społeczną, w szczególności z zasadami godności osoby ludzkiej, dobra wspólnego, pomocniczości i solidarności.

Zaproszenie do nadsyłania referatów

Zachęcamy do zgłaszania propozycji krótszych (20-minutowe prezentacje - 10 minut na pytania) lub dłuższych (40-minutowe prezentacje - 20 minut na pytania) wystąpień na różne tematy, w tym (między innymi):

Zasady Douglasa w zakresie Kredytu Społecznego (DSC)

Katolicka nauka społeczna (KNS) w zakresie ekonomii, polityki i kultury

Porównania Kredytu Społecznego z dystrybucyjnym

Kluczowe encykliki (Rerum Novarum, Quadragesimo Anno, Centesimus Annus)

Reforma finansowa z perspektywy katolickiej

Analizy teologiczne, filozoficzne lub historyczne związane z KNS lub DSC

Rola Pielgrzymów Świętego Michała Archaniola w promowaniu Kredytu Społecznego

Praktyczne wdrażanie zasad Kredytu Społecznego dzisiaj

Termin nadsyłania: 31 marca 2026 r.

Prosimy o przesłanie do: Helen Kmera na adres helenkmera@gmail.com

Proszę załączyć:

Tytuł referatu

Streszczenie (250 słów)

Preferowana długość prezentacji (20 lub 40 minut)

Krótki opis biograficzny (100 słów)

Dni Studiów Przedkonferencyjnych

W ramach przygotowań do konferencji, uczestnicy zaproszeni są na dwa dni studiów i dyskusji poświęcone Kredytowi Społecznemu Douglasa we wtorek i środę, 19–20 maja, prowadzone przez Pielgrzymów Świętego Michała. Te dni oferują możliwość głębokiego zaangażowania i wspólnoty przed główną konferencją.

Obchody Zesłania Ducha Świętego

Wszyscy są zaproszeni do przedłużenia pobytu na specjalne obchody Zesłania Ducha Świętego w niedzielę 24 maja, które będą duchowym zakończeniem naszego tygodnia studiów, refleksji i wspólnoty.

Zakwaterowanie, wyżywienie i transport na i z Międzynarodowego Portu Lotniczego w Montrealu (YUL) będą zapewnione bezpłatnie przez Pielgrzymów Świętego Michała wszystkim zarejestrowanym uczestnikom i prelegentom konferencji. Sugerowana darowizna rejestracyjna wynosi \$25 CAD.

O organizatorach

Pielgrzymi Świętego Michała Archaniola to świeckie stowarzyszenie katolickie, którego celem jest promowanie nauki Kościoła w sferze społecznej i ekonomicznej w kontekście doktryny Kredytu Społecznego Douglasa. Od wielu dziesięcioleci działamy na rzecz budowania bardziej sprawiedliwego społeczeństwa opartego na godności osoby ludzkiej i dystrybucji dóbr materialnych z korzyścią dla wszystkich poprzez reformę monetarną.

Z niecierpliwością czekamy na powitanie Państwa w Rougemont w Quebecu na tym aktualnym i inspirującym spotkaniu.

Aby złożyć propozycję lub zgłosić swoje zainteresowanie, prosimy o kontakt:

Helen Kmera – helenkmera@gmail.com